

Jadwiga Rudnicka

"Tysiąc nocy i jedna" : w kulturze literackiej polskiego Oświecenia

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 89/3, 155-182

1998

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

JADWIGA RUDNICKA

„TYSIĄC NOCY I JEDNA” W KULTURZE LITERACKIEJ POLSKIEGO OŚWIECENIA

Wstęp

Dzieło, którego pierwotny tytuł brzmi *Tysiąc nocy i jedna*, jest znane w Europie prawie od trzech wieków, a dokładnie: od lat 1704–1717, kiedy 12 tomików *in 12°* ukazało się po raz pierwszy w Paryżu we francuskim przekładzie Antoine’a Gallanda, pt. *Les Mille et une nuit*¹.

Oryginał w języku arabskim, zatytułowany *Kitab alf lajla wa lajla*², istniał znacznie wcześniej. Około połowy X stulecia odnotował go Masudi w swej encyklopedii historycznej pt. *Złote łąki*, informując o charakterystycznej dlań budowie ramowej. Budowę tę tworzy szereg opowieści, które obejmuje jedna opowieść stanowiąca ramę. Opowieść ramowa mówi o sultanie Szachriarze, który mszcząc się za zdradę pierwszej żony, wszystkie następne zaraz po nocy poślubnej skazywał na śmierć. Trwało to do czasu, gdy żoną sultana zdecydowała się zostać mądra i piękna córka wezyra, Szecherazada³. Ona to swymi opowieściami zainteresowała władcę do tego stopnia, iż długo zwlekał z wydaniem wyroku skazującego na śmierć, a po 1001 nocach zrezygnował z tego zupełnie. Opowieści wewnątrzramowe to baśnie włożone w usta Szecherazady, mające niezwykle bogatą tematykę i urozmaiconą konstrukcję. Ich wspólną cechą jest to, że przedstawiają – w większej lub mniejszej mierze – bujny rozkwit kultury islamu. Wiele z nich gloryfikuje dynastię Abassydów, kalifów Bagdadu, a szczególnie Haruna Alraszyda (ar-Raszida), panującego w latach 786–809.

Uczeni zajmujący się omawianym tu dziełem zgadzają się, że opowieści wchodzące w jego skład nie są tworem jednego autora i nie pochodzą z jednego określonego terenu. Poszczególne teksty powstawały bowiem w różnych

¹ Autor pierwszego przekładu polskiego, Ł. Sokołowski, nadał tytułowi formę: *Tysiąc nocy i jedna*, a nie: *Tysiąc i jedna nocy*. Wersją Sokołowskiego posługuję się w tytule i tekście pracy (jedynie w cytatach odstępuję od tej zasady). Francuski tytuł przekładu Gallanda we wczesnych edycjach nie uwzględnia liczby mnogiej słowa „nuit”. Stosuję tę pierwotną postać tytułu francuskiego (z wyjątkiem cytatów).

² Znaczy to: ‘Księga tysiąca nocy i jednej’.

³ W przekładzie francuskim i za nim u Sokołowskiego imię bohaterki brzmi: Szecherazada (Schecherazada), a nie: Szecherezada, jak przyjęto później. Poza cytatami używam formy: Szecherazada. W trosce o wierność zapisom historycznym zdecydowałam się nie modernizować pisowni tego imienia, zachowując w nim *ch* (a nie, jak przyjęto ostatnio: *h*)

krajach arabskich. Układający je ludzie nieraz czerpali z postronnych kultur: hinduskiej, perskiej, syryjskiej, żydowskiej, egipskiej czy greckiej. Później przekazywano je drogą tradycji ustnej lub za pośrednictwem pisma, ulegały także rozmaitym przeróbkom i przekształceniom. Stąd istnieją różne wersje poszczególnych opowieści⁴.

W ostatnich czasach Mia I. Gerhardt opublikowała zestawienie tytułów opowieści obejmujące 180 tekstów wewnątrzramowych⁵ – znacznie więcej, niż ich poznano na Zachodzie na początku XVIII stulecia. Francuski przekład Gallanda zawiera bowiem jedynie część cyklu arabskiego: 21 opowiadań w opowieści ramowej.

Tłumaczenie części dzieł – ich fragmentów, wyborów albo wyciągów z nich – było praktykowane od dawna. Istotnym *novum* wydarzenia literackiego, jakie stanowiły *Les Mille et une nuit*, było to, że tekst przełożono bezpośrednio z oryginału, z arabskiego na francuski, a więc na język żywy, którym w owym czasie mówiła cała wykształcona Europa.

Bliski Wschód nie był obcy kontynentowi europejskiemu od zarania jego cywilizacji. Stykała się z nim starożytna Grecja, potem Rzym. Średniowieczne wyprawy krzyżowe oraz późniejsze wojny z Turkami to nie tylko szlaki podbojów i klęsk, ale również sposobność do wzajemnego poznawania się i zapożyczeń kulturowych. Umożliwiały one przenikanie w obu kierunkach pewnych pojęć, wytworów sztuki, dzieł literackich, choć w czasach średniowiecza i później dokonywało się to zazwyczaj za pośrednictwem języków martwych: hebrajskiego, greckiego i łacińskiego. Na ogół nie zdawano też sobie sprawy z pochodzenia wielu utworów, ich części lub pewnych intrygujących motywów, tym bardziej że te same tematy pojawiały się w różnych wersjach językowych. Tak np. romans francuski *Pierre de Provence et la belle Maguellone* z w. XV, który do Polski dostał się za pośrednictwem przekładu niemieckiego i był wiele razy wydawany jako *Historia o Magielonie*, zawiera ten sam motyw czarodziejskiego pierścienia co i opowiadanie o Kamaralzamanie z *Tysiąca nocy i jednej*. Również utwór Jeana d'Arras *Mélusine ou la fée de Lusignan*, na polski tłumaczony z niemieckiego i wielokrotnie publikowany w dawnej Polsce jako *Historia o Meluzynie*, przedstawia cudownie wzniesiony wspaniały zamek, jak w opowieści o Aladynie z cyklu arabskiego. Renesansowy poemat Ariosta *Orlando innamorato* (1516) zawiera również niektóre motywy występujące w opowieściach Szecherazady (zaczarowany zamek, jak u Aladyna, cudotwórczy pierścień, jak u Kamaralzamana, skrzydlaty koń, jak w *Historii o koniu czarnoksiężnika*). Motywy te przywędrowały do Europy wcześniej niż cały cykl. Kontakty Wschodu z Zachodem – zdaniem badaczy kultury – rozwinęły się na szerszą skalę dopiero w czasach oświecenia. Przyczyniły się do tego m.in. stosunki handlowe Francji z Bliskim Wschodem za Ludwika XIV⁶.

⁴ O sprawie autorstwa i pochodzenia owych tekstów zob. M. I. Gerhardt, *The Art of Story-telling. A Literary Study of „The Thousand and One Nights”*. Leiden 1963.

⁵ *Ibidem*, s. 18–27.

⁶ O stosunkach ze Wschodem w czasach oświecenia zob. m.in.: P. Martino, *L'Orient dans la littérature française de XVII-e et au XVIII-e siècle*. Paris 1906. – J. Reychman, *Orient w kulturze polskiego Oświecenia*. Wrocław 1964.

Właśnie tłumacz arabskiego cyklu na język francuski, Antoine Galland, swą znajomość języka i zamiłowanie do opowieści orientalnych zawdzięczał uczestnictwu w wyprawach organizowanych przez ministra Colberta na Bliski Wschód. Był także zapalonym badaczem dokumentów przeszłości. Biorąc udział jako drogoman w wyprawach, z których pierwsza w r. 1670 zaprowadziła go do Konstantynopola, a dwie następne na ziemie Palestyny i Syrii, poznał dobrze języki wschodnie, zwłaszcza turecki i arabski. Zdobyta przez niego wówczas znajomość języków, pogłębiona studiami nad rękopisami, zyskała nawet uznanie oficjalne, gdyż powołano go na członka Académie des Inscriptions (1701), a później został mianowany profesorem języka arabskiego w Collège de France (1709).

Warto przypomnieć prace naukowe i literackie Gallanda, które świadczą o jego doskonałym przygotowaniu do tłumaczenia *Les Mille et une nuit*. Po śmierci Barthélemy d'Herbelota przeredagował ostatecznie i opatrzył wstępem *Bibliothèque orientale, ou dictionnaire universel contenant généralement tout ce qui regarde la connaissance des peuples de l'Orient* (Paris 1697), oddając do rąk czytelników przez długi czas jedyną i niezastąpioną encyklopedię wiedzy o Wschodzie. Następnie wydał rozprawę związaną z orientalnym obyczajem picia kawy, pt. *De l'origine et du progrès du café* (Caen 1699). Przetłumaczył także z rękopisu tureckiego *Les Fables indiennes, politiques et morales de Bidpai*, utwór stanowiący przeróbkę indyjskiej *Pañczatantry*⁷, o dość skomplikowanej strukturze ramowej, wcześniej znany w Europie za pośrednictwem języka hebrajskiego i łaciny. Opisując medale i monety w kolekcjach magnatów, od 1702 r. w chwilach wolnych od zajęć szukał rozrywki w tłumaczeniu na język ojczysty przywiezionego z Syrii rękopisu arabskiego, który zawierał pewną ilość opowieści Szecherazady⁸. Te zaś, których brak było w rękopisie, przełożył, usłyszawszy te historie opowiadane przez znajomego maronitę z Aleppo, nazwiskiem Hanna. Autor opublikowanej w r. 1964 monografii o Gallandzie, Mohamed Abdel-Halim, dostrzegł w osiągnięciach życiowych francuskiego tłumacza wyraźny paradoks: przetrwanie w pamięci historycznej zapewniło mu jedynie dzieło będące owocem czasu odpoczynku — *Les Mille et une nuit*⁹.

Galland nie tłumaczył dosłownie ani wiernie, lecz — orzekają to wszyscy jego znawcy — tekst adaptował, przystosowywał, pomijając wiele powtórzeń, upraszczając i ujednolicając niektóre elementy intrygi i akcji, starając się przy tym oddać rzetelnie realia egzotycznej kultury. Badacze *Les Mille et une nuit* przyznają również zgodnie, że Galland-tłumacz był nadzwyczaj utalentowanym

⁷ Za życia Gallanda bajki te spoczywały w rękopisie. Wydał je w r. 1724 S. Th. Gueullette (inna pisownia: Gueulette), zmieniając tytuł na: *Les Contes et fables indiennes de Bidpai et Lokman*, choć zbiór nie obejmuje bajek Lokmana (zob. M. Abdel-Halim, *Antoine Galland, sa vie et son oeuvre*. Paris 1964, s. 181–182).

⁸ Przebywając na Wschodzie tłumaczył Galland *Historię Sindbada morskiego*. O późniejszej pracy translatorskiej Gallanda mówi jego list do Guisberta Cupera, który przytacza Abdel-Halim w cytowanej książce (s. 266). Czytamy w nim: „Zacząłem to tego roku po powrocie do Paryża, pracując tylko po obiedzie, jako rozrywkę po medalach [...]. To dzieło, o którym miałem zaszczyt mówić, nosi tytuł *Tysiąc nocy i jedna, opowieści arabskie*, po francusku [...]”.

⁹ Abdel-Halim, *op. cit.*, s. 425.

narratorem¹⁰. Wszyscy chwalą wybór opowieści, którego dokonał – zapewne mimo woli, zależnie od źródeł. Charakterystyczne jest tu – powtarza ne także później – zdanie Augusta Wilhelma Schlegla z r. 1833: „Jest pewne, że wydanie *Tysiaca nocy i jednej* obejmujące więcej woluminów byłoby gorsze”¹¹.

Gdy tylko dzieło się ukazało, zyskało wielkie powodzenie u czytelników. Duncan Black Macdonald informuje, że *editio princeps* przekładu Gallanda należy do rzadkości bibliofilskich, nawet egzemplarz Bibliothèque Nationale w Paryżu nie jest kompletny. Uczony ten podaje również, iż zaraz po ukazaniu się pierwszego wydania tłoczono nowe, aby zaspokoić potrzeby wielu zainteresowanych. Dzieło było niezwykle bestsellerem, z czego korzystali przedsiębiorczy wydawcy. Aby ułatwić posługiwanie się książką, od r. 1726 niektórzy drukarze rozbijali całość *Les Mille et une nuit* nie na 12, ale na 6 tomów. Obok edycji obwarowanych przywilejem ukazywały się wydania nie uprawnione, korsarskie, których chyba najwięcej rzucił na rynek księgarski w różnych krajach wydawca z Hagi, Pierre Husson¹².

Obok wznowień przekładu francuskiego przystąpiono dość wcześnie do tłumaczeń na inne języki europejskie. Victor Chauvin w tomie 4 (część 1) *Bibliographie des ouvrages arabes ou relatifs aux Arabes publiés dans l'Europe chrétienne de 1810 à 1885* (Liège 1902) pokazał – choć niezbyt dokładnie, bo szczegółowiej zajął się stuleciem XIX – jakie przekłady sporządzili Europejczycy na podstawie *Les Mille et une nuit* Gallanda w XVIII stuleciu. Pierwsze było tłumaczenie angielskie, obejmujące 6 tomów (tj. mniej więcej połowę) całości, ogłoszone przez nieznanego autora, podpisanego: The Grub Street Translator. W roku 1712 opublikowano drugi przekład angielski, również niepełny. W tym samym roku wyszedł pierwszy przekład niemiecki, w 8 tomach, którego autor, August Bohse, podpisał się pseudonimem: Talander. W roku 1722 ukazał się przekład włoski, w 1732 – holenderski, w 1745 – duński, w 1768 – rosyjski, dokonany przez Aleksieja Filatjewa, w 1788 – flamandzki, w 1794 – w języku jidysz¹³.

Docierając coraz to dalej, do coraz szerszych kręgów czytelniczych, dzieło zainteresowało pisarzy, i to zarówno wybitnych, jak i miernych, a nawet grafomanów. Rezultatem tego były różnego rodzaju naśladownictwa. Początek dał im kolega Gallanda, również orientalista, który brał udział w wyprawach francuskich na Bliski Wschód w ostatniej ćwierci w. XVII, François Pétis de La Croix (1653–1713). Kiedy jeszcze Galland nie ukończył swego tłumaczenia¹⁴, Pétis de La Croix zdążył już wydać – w latach 1710–1712 – 5 tomów

¹⁰ D. B. Macdonald (*Thousand and One Nights*. Hasło w: *Encyclopaedia Britannica*, t. 22 <1947>, s. 157) pisze: „Galland was a born story teller”. Walory przekładu Gallanda podkreślają K. Mommsen w pracy *Goethe und 1001 Nacht* (Berlin 1960, s. XVI) i Abdel-Halim w cytowanej monografii (s. 291).

¹¹ Zdanie A. W. Schlegla z listu do A. I. Sylvestre’a de Sacy z 20 I 1833 przytaczam za Mommsen (*op. cit.*, s. XV).

¹² Zob. D. B. Macdonald, *A Bibliographical and Literary Study of the First Appearance of the Arabian Nights in Europe*. „The Library Quarterly” 1932, s. 387–420.

¹³ Niektóre przekłady odnotowuje także Abdel-Halim w cytowanej monografii (s. 290).

¹⁴ Macdonald w artykule w *Encyclopaedia Britannica* podał daty roczne pierwszego wydania przekładu Gallanda: t. 1–4 – 1704, t. 5–6 – 1705, t. 7 – 1706, t. 8 – 1709 (w tym tomie pierwsze opowiadanie tłumaczył Galland, opowiadania o Kodadadzie i Zeinie – Pétis de La Croix), t. 9–10 – 1712, t. 11–12 – 1717.

przekładu z języka perskiego, pt. *Les Mille et un jour*. Dzieło to stanowiło odpowiednik cyklu arabskiego, autorem był derwisz nazwiskiem Moclès. W *Tysiącu nocy i jednej* chodziło o przekonanie sułtana, że kobiety bywają wierne, natomiast *Les Mille et un jour* miały upewnić królową Kaszmiru, Ferrukhnaz, że mężczyźni bywają stali.

Chociaż w tłumaczeniu cyklu perskiego pomagał Alain René Lesage, który później dał się poznać jako zdolny literat, *Les Mille et un jour* nie dorównują jasnością i prostotą języka, jak też potocznością fabuły translatorskiemu dziełu Gallanda¹⁵. Zainteresowanie cyklem perskim dotrwało w Europie ledwie do początków XIX stulecia. Na inne naśladownictwa cyklu arabskiego wskazują często same tytuły wydawanych książek, zaczynające się od formuł: „*Les Mille et une*”, „*Les Mille et un*”, a także podtytuły w postaci: „*Contes tartares*”, „*Contes mogols*” itp.¹⁶ Wśród naśladowców znajdują się: Jacques Cazotte, Charles Fieux de Mouhy, wydawca bajek Bidpaia Thomas Simon Gueullette¹⁷. W utworach tych autorów występują poza zwykłymi ludźmi również postacie będące wytworem zbiorowej fantazji: geniusze, czarnoksiężnicy, demony, sprawcy niezwykłych zdarzeń. W epoce kultu rozumu widocznie potrzebowano odprężenia i chętnie sięgano po lektury przenoszące w świat fantazji. Powstawały nawet wydawnictwa seryjne zbierające tego typu utwory. W latach 1731–1735 wyszedł w Amsterdamie *Cabinet des fées contenant tous leurs ouvrages* w 8 tomach. Później, w latach 1785–1789, pod redakcją Charles’a Josepha Mayera w Paryżu i Genewie wydano *Cabinet des fées ou collection choisie des contes des fées et autres contes merveilleux* w 41 tomach. W serii tej oprócz powiastek Perraulta, pani d’Aulney i innych autorów znalazły się *Les Mille et une nuit* (wypełniły tomy 7–11).

Les Mille et une nuit potrafiły też oddziaływać inspirująco na wielu pisarzy. Chauvin w drugiej części tomu 4 *Bibliographie* zestawiał nazwiska autorów, w których twórczości lektura tego dzieła zostawiła ślady. Wśród nich znajdują się: Montesquieu (*Listy perskie*), Voltaire (m.in. *Kandyd*), Florian¹⁸, La Harpe, Crébillon syn (*Le Sopha*), Steele, Addison, Wieland, Goethe¹⁹ i inni. Wieland dostrzegł wcześniej duże wartości dydaktyczne w cyklu przełożonym przez Gallanda i osądził, że nadaje się on na lekturę dla młodzieży²⁰. Myśl Wielanda zrealizował Johann Theophil Schummel, profesor historii w gimnazjum Św. Elżbiety we Wrocławiu, ogłaszając w r. 1778 na użytek szkół *Recueil des plus jolies contes tirés des „Mille et une nuit”*. Zaznaczył też, że całość nużyła młodych, więc sporządził wybór z dzieła „geniusza arabskiego”²¹.

¹⁵ Stwierdza to Macdonald w artykule opublikowanym w „The Library Quarterly”. Wystarczy zresztą zestawić tekst Pétisa de La Croix z tekstem Gallanda.

¹⁶ Zob. A. A. Barbier, *Dictionnaire des ouvrages anonymes*. T. 1. Paris 1875, kol. 300–301.

¹⁷ Martino w cytowanej pracy (s. 260) scharakteryzował Gueullette’a, wydawcę bajek Bidpaia, jako ignoranta w dziedzinie realiów Wschodu.

¹⁸ Florian naśladował opowiadanie Szecherazady w swojej *Bathmendi, nouvelle persane*. Przełożył ją na język polski I. Bykowski, pt. *Batchmendi, powieść perska* (Mińsk 1790). Powiastka ma wstęp, który w polskiej wersji zaczyna się tak: „*Tysiąc nocy i jedna* zawsze mi się okazują być przyjemnymi, lecz kochałbym je bardziej jeszcze, gdyby miały w sobie więcej moralności”.

¹⁹ Mommsen w cytowanej pracy pisze, co Goethe wziął z adaptacji Gallanda i jak to przetworzył.

²⁰ Wspomina o tym Mommsen (*op. cit.*, s. XIX).

²¹ W pierwszej połowie w. XIX A. L. Grim przerobił dla dzieci *Tysiąc nocy i jedną*, opierał się jednak na przekładzie dokonany przez M. Habichta.

Znawcy literatury orientalnej i badacze samego dzieła starają się wytłumaczyć niezwykle zainteresowanie, jakim *Les Mille et une nuit* cieszyły się od chwili opublikowania ich w Europie. Pierre Martino, autor pracy *L'Orient dans la littérature française*, kładzie nacisk na rolę egzotyki Wschodu. Według niego do początku XVIII stulecia w literaturze europejskiej nie było prawie wcale autentycznego Orientu (był jedynie Orient pozorny, polegający m.in. na wprowadzeniu postaci Mitrydata przez Racine'a czy Kleopatry przez Calprenède'a). Opowieści *Les Mille et une nuit* pociągały jak każda nowość. Dla Europejczyków czymś nowym, a zatem interesującym były obyczaje i życie Arabów. Cudowne okazało się i to, co stworzyła fantazja. Bohaterowie mający władzę nad morzami i powietrzem, mogący przemierzać przestrzeń w mgnieniu oka i tworzyć wspaniałe dzieła, spełniali najskrytsze marzenia wielu ludzi²². Katharina Mommsen zwróciła uwagę, że cykl arabski przyswojony w Europie w okresie racjonalizmu ukazał, z jednej strony, świat jasny i słoneczny, pokrewny arkadyjskiemu, a z drugiej – porządek natury i świat uczuć ludzkich²³. Marie Louise Dufrenoy podkreśliła, że nikt bardziej od Gallanda nie był uzdolniony literacko i lepiej przygotowany do przekazania Zachodowi utworu orientalnego²⁴. Macdonald wyraził przekonanie, że tylko dzięki genialnej adaptacji Gallanda *Les Mille et une nuit* zajęły należne im miejsce w naszym kręgu kulturowym²⁵.

Trzeba więc przyznać, że przeniesieniu opowieści Szecherazady na Zachód towarzyszyły szczególnie sprzyjające okoliczności.

W wieku XIX recepcja *Les Mille et une nuit* zatoczyła szerokie kręgi. Czytali je ludzie oświeceni i tacy, którzy dopiero nauczyli się alfabetu. Młodzież dostała wyciągi z dzieła. Co prawda, w XIX i XX stuleciu pojawiły się nowe przekłady, dokonywane z oryginału: w latach 1825–1845 niemiecki, Maximiliana Habichta, w 12 tomach; w latach 1882–1884 angielski, Johna Payne'a, w 4 tomach; w r. 1885 znów angielski, Richarda-Francis Burtona, w 10 tomach; w latach 1885–1904 francuski, Josepha-Charles'a Mardrusa, w 16 tomach; w latach 1921–1928 kolejny niemiecki, Enno Littmanna, w 6 tomach, i inne. Autorzy nowych tłumaczeń starali się przekazywać oryginał wiernie. Adresowano je do szczególnego kręgu odbiorców. Mia I. Gerhard, charakteryzując w r. 1963 większość przekładów, pisze, że dzieło Littmanna jest niezbędne przy studiowaniu arabistyki, ale mało znane publiczności. Tłumaczenie Gallanda zaś nadal jest wznawiane i czytane²⁶.

Mimo wielu późniejszych przekładów z arabskiego głównie wersja Gallanda zrobiła karierę na Zachodzie. Inspirowała Goethego do napisania

²² Martino, *op. cit.* (rozdz. *L'Orient et le roman*).

²³ Mommsen, *op. cit.*, s. XVI–XVII. R. Schwab (*La Renaissance orientale*. Paris 1950) podkreślił, że *Tysiąc nocy i jedna* pokazały Europie malowniczość i potęgę świata muzułmańskiego.

²⁴ M. L. Dufrenoy, *L'Orient romanesque en France 1707–1789*. T. 1: *Étude d'histoire et critique littéraire*. Montréal 1946, s. 29.

²⁵ Zob. artykuł Macdonalda w *Encyclopaedia Britannica*. Gerhardt (*op. cit.*, s. 2–4) podaje, że na półwyspie arabskim i w ogóle w krajach języka arabskiego *Alf lajla wa lajla* nie jest uważane za utwór literacki. Język dzieła jest potoczny, dziś już przestarzały. Większe powodzenie mają tam tłumaczenia tego dzieła z angielskiego na arabski.

²⁶ Gerhardt, *op. cit.*, s. 69.

*West-Östlicher Divan*²⁷, Gérarda Nerval do stworzenia stylizacji pt. *Voyage en Orient, Femmes de Caire*²⁸, a Marcela Prousta do upamiętnienia talerzy ciotki z prowincji, która przed każdym posiłkiem odczytywała umieszczone na nich, znane sobie dobrze napisy:

Wkładała okulary, odcyfrowywała: „*Alibaba i czterdziestu zbójców, Aladyn, czyli cudowna lampa*, i mówiła: „bardzo dobrze, bardzo dobrze”²⁹.

Stosunkowo szybko cykl *Tysiąc nocy i jedna* w postaci przyswojonej przez Gallanda znalazł się wśród najbardziej znanych utworów literatury światowej. Eduard Gauttier w przedmowie do francuskiego wydania z r. 1822 napisał, że dzieła Homera, Osjana i *Les Mille et une nuit*, chociaż różnią się treścią, potrafią oczarować wiele narodów³⁰. Duński orientalista, J. Oestrup, we wstępie do studiów nad *Tysiącem nocy i jedną* z 1891 r. napisał, że poza *Biblią* mało jest księzek na świecie tak znanych jak cykl arabski w adaptacji Gallanda³¹.

W wydanym już w drugiej połowie naszego stulecia tomie zbiorowym *Panorama des idées contemporaines* znalazła się – wyrażona przez Gaëtana Picon – opinia, że dzisiejsza „idealna” biblioteka obok klasyków Zachodu zawiera tylko dwa utwory Wschodu: *Biblię* oraz *Tysiąc nocy i jedną*³². Zatem dzieło nas interesujące utrzymuje w dalszym ciągu godną uwagi pozycję.

Fakt ten potwierdza praktyka wydawnicza ostatnich czasów. Na Międzynarodowych Targach Książki w Warszawie w r. 1965 wielka belgijska firma księgarska „Marabout” prezentowała w serii „Géant Illustré” Gallandowskie tłumaczenie cyklu arabskiego. Dzieło znalazło się w towarzystwie *Boskiej Komedii* Dantego, *Don Kichota* Cervantesa, *Robinsona Cruzoe* Defoe’go itp., uznanych za klasyczne utwory literatury światowej. Zatem – prawie trzy-wiekową wędrówkę *Les Mille et une nuit* poza ojczyznę, na Zachodzie, uwieńczył wielki sukces: zdobycie miejsca na liście dzieł klasycznych literatury światowej. Największy zaszczyt, jaki może spotkać książkę.

Studium moje poświęcone jest *Les Mille et une nuit* w postaci nadanej dziełu przez Gallanda, która następnie stała się podstawą tłumaczenia dokonanego przez pijara Sokołowskiego w drugiej połowie XVIII wieku. Staram się pokazać, jak to dzieło zostało przyjęte w Polsce, jaka była jego żywotność wśród elity i w warstwach niższych naszego społeczeństwa, które elementy dzieła najbardziej przyciągały i co z tego orientального utworu przeniknęło w głąb kultury polskiej.

²⁷ Zob. Mommsen, *op. cit.*, s. XX.

²⁸ Zob. R. Chambers, *Les Nuits mal employées de Gérard Nerval*. „Revue des Sciences Humaines” z. 126 (avril–juin 1967), s. 167–184.

²⁹ M. Proust, *W poszukiwaniu straconego czasu*. Przełożył T. Żeleński (Boy). T. 1. Warszawa 1937, s. 117–118.

³⁰ Podaję za: Mommsen, *op. cit.*, s. IX.

³¹ *Ibidem*, s. X. Warto zauważyć, że po ostatniej wojnie dzieło *Alf lajla wa lajla* wzbudziło nowe zainteresowanie specjalistów. Dokonano kilku przekładów z oryginału, m.in. we Włoszech w r. 1949, w Czechosłowacji w r. 1958, w Związku Radzieckim w r. 1958, w Polsce w r. 1973 (polski przekład otrzymał jeszcze dodatkowy tom komentarza w r. 1976).

³² *Panorama des idées contemporaines*. Ed. G. Picon. Paris 1957, s. 11.

Powieści i powiastki orientalne w dobie oświecenia

Europa oświecona, której ośrodkiem kulturalnym była Francja, szczyliła się wieloma wydawnictwami publikującymi książki o rozmaitej tematyce i sposobach jej ujęcia. Szczególną uwagę zwracają utwory o charakterze podróżniczo-reporterskim, lingwistycznym, historyczno-obyczajowym i literackim, związane z Bliskim Wschodem. Drobną ich część była dziedzictwem po poprzednich wiekach, większość powstała za panowania Ludwika XIV i jego następców, szczególnie szybko mnożąc się, począwszy od drugiej dekady XVIII stulecia. Oprócz licznych opisów podróży po Turcji, Syrii, Egipcie, Palestynie, Arabii, Persji i Indiach oraz cennej encyklopedii *Bibliothèque orientale* d' Herbelota do tego rodzaju publikacji należały również romanse, często obszerne, a także zbiory powiastek³³.

Księgarnie różnych krajów stosunkowo szybko dostawały to, co tłoczono w ówczesnych ośrodkach życia kulturalnego. Świeżo ukazujące się książki docierały zazwyczaj w tym samym lub następnym roku do dość odległych państw, a więc i do Rzeczypospolitej. Świadczą o tym oferty katalogów księgarskich. Warszawski *Catalogue des livres françois et italiens* Maurycego Jerzego Weidmanna z 1732 r. podaje: „*La Vie de Mahomed avec des reflexions sur la religion mahometane et les coutumes des Musulmans* par Mr de Boulainvilliers, 8°, Amsterdam 1731”. Również warszawski *Catalogue des livres françois et d'autres étrangers* Michała Gröllla z 1765 r. oferuje m.in.: „*Apologues orientaux* par de Sauvigny, 8°, Amsterdam 1765, *Lettres du Marquis de Roselle* par Mad. Elie Beaumont, 2 parties, 8°, Leipzig 1765”. *Catalogue des livres nouveaux* z r. 1790 Wilhelma Bogumiła Korna we Wrocławiu notuje m.in.: „*L'Oreille, conte asiatique*, 2 tomy, 1789”, a także Barthelemy'ego *Voyage en Grèce par le jeune Anacharsis* (Paryż 1789).

Z książek obcojęzycznych najczęściej oferowane i poszukiwane były francuskie – francuszczyzna wyparła wówczas łacinę i stała się uniwersalnym językiem ludzi wykształconych. Katalogi księgarń polskich z tej epoki wskazują, jak wiele można było w nich nabyć publikacji zagranicznych. Dla lepszej orientacji kilka przykładów. Wspomniany katalog Weidmanna z r. 1732 oferuje m.in.: Monteskiusza *Lettres persanes* (2 tomy, Amsterdam 1730), *Oeuvres du Comte d'Hamilton* (3 tomy, Utrecht 1731), *Lettres d'une Turque à Paris écrites à sa soeur au serail* (Amsterdam 1730), Gallanda *Paroles remarquables, bon mots et maximes des Orientaux* (La Haye 1730), *Les Voyages de Glantzby dans les mers orientales de la Tartarie avec les aventures surprenantes des rois Loriman et Camunder* (Amsterdam 1732). *Catalogue des livres françois* Krzysztofa Teofila Nicolai, księgarza warszawskiego, z r. 1754, notuje m.in.: *Contes et fables indiennes de Bidpai* (Paris 1724), Monteskiusza *Lettres persanes* (Amsterdam 1730), Crébillona syna *Sopha, conte moral* (2 tomy, La Haye 1742) oraz kilka publikacji o tytułach zaczynających się od słowa „mille”, jak *Les Mille et un jour*³⁴. Gröllowski *Catalogue des livres françois et étrangers* z 1765 r. wymienia

³³ Ówczesna moda na orientalizm wyrażała się nie tylko w tematyce książek, lecz także w architekturze, w malarstwie, w urządzeniu wnętrz pałaców i dworów, w strojach i różnych przedmiotach codziennego użytku. Świadczyła ona o potrzebie nowych wrażeń. W tej materii dużo wiadomości zawierają przywoływane tu już prace Martina i Reychmana.

³⁴ W wieku XVIII ten tytuł spotyka się częściej w postaci zakończonej słowem w liczbie pojedynczej.

dwie edycje *Lettres persanes* i sporo innych książek o tematyce orientalnej. *Manuel de la littérature françoise, italienne, angloise* wrocławskiej księgarni Jana Fryderyka Korna z 1791 r. ogłasza m.in.: *Contes des génies ou les charmantes leçons d'Horam* (3 tomy, Amsterdam 1766)³⁵, *La Chaumière indienne* Jacques'a Henri Bernardina de Saint Pierre (Lausanne 1791).

Mając na uwadze księgozbiory polskie, zatrzymam się tylko przy dwóch bibliotekach: Ignacego Krasickiego i Stanisława Kostki Potockiego. O nich samych, znających dobrze *Tysiąc nocy i jedną*, będzie jeszcze mowa na dalszych kartach pracy. Tu chodzi tylko o zestawienie oferty księgarskiej z tym, co posiadała ówczesna elita kulturalna.

Znany katalog księgozbioru autora *Pana Podstolego*, spisany w 9 lat po jego śmierci, a zatem nie obejmujący całości zbioru, wykazuje pewną liczbę dzieł o tematyce orientalnej. W katalogu tym, o przydługim tytule *Specyfikacja ksiąg w bibliotece po śp. J.O. Księciu Krasickim, Arcybiskupie Gnieźnieńskim, pozostałej znajdujących się, oszacowanych przez biegłych, do tego od Prześwietnej Trybunału Dep[utacji] Warsz[awskiego] Wydz[iału] II wezwanych [...], do odebrania tejsze upoważniająca od Izby Edukacyjnej J.P. Linde, Rektora Licei Warsz., sporządzona roku 1810, dnia 22 czerwca [...]*³⁶, obok *Bibliothèque orientale* d'Herbelota odnotowano pod numerem 524: „*Oeuvres nouvelles par Hamilton, 1749*”, pod numerem 1114: „*Contes et fables indiennes de Bidpai, Paris 1778*”, pod numerem 1383: „*Blancheta Varietés morales et amusantes, 2 volumes, Paris 1784*”, i inne.

Katalog biblioteki Potockiego z okresu, gdy pełnił on funkcję urzędnika odpowiedzialnego za szkolnictwo polskie, spisany w r. 1810, uzupełniany około r. 1817³⁷, mieści sporo dzieł dotyczących Orientu. Poza encyklopedią Herbelota i opisami podróży znajdują się tam: *Contes et fables indiennes de Bidpai* (Paris 1724), Montesquieugo *Lettres persanes* (Cologne 1724), *Lettres de Nadim Cogia* (Amsterdam 1732) i mnóstwo innych edycji, najczęściej z drugiej połowy XVIII wieku.

Polski rynek księgarski, a także zawartość bibliotek świadczą o zainteresowaniu literaturą orientalną – przeważnie w języku francuskim. W czasach Stanisława Augusta zwrócono jednak uwagę na język ojczysty. Znalazły się osoby, które podjęły prace translatorskie, m.in. również nad utworami o charakterze orientalnym.

O ile dzieła w językach obcych docierały do Polski stosunkowo prędko, to przekłady na język macierzysty realizowano ze znacznym opóźnieniem – w stosunku do *editio princeps* oryginału wynosiło ono niekiedy pół wieku i więcej. Przekłady zaspokajały zwłaszcza potrzeby czytelników z warstw niższych. Znajomość wydawanych w tych czasach powieści i powiastek orientalnych jest nam potrzebna m.in. dlatego, żeby zobaczyć, w jakim „towarzystwie” znalazły się *Les Mille et une nuit*, kiedy ukazały się w języku polskim.

³⁵ Biblioteka Narodowa posiada (pod sygn. XVIII. 17436) tom 1 *Contes des génies ou les charmantes leçons d'Horam* (Amsterdam 1783). Tekst poprzedza *Avis du libraire*, zaczynający się od wymownego zdania: „Poza czarującą książką *Tysiąc nocy i jedna*, opowieści arabskie nie ma dzieł, które by tak były wypełnione zdrowymi i czystymi zasadami moralnymi”.

³⁶ Zob. *Inwentarz biblioteki Ignacego Krasickiego z 1810 r.* Opracowali S. Graciotti i J. Rudnicka. Wrocław 1973.

³⁷ Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie. Archiwum Publiczne Potockich, rkps 141.

Znana była obszerna powieść francuska, *Cléopâtre*, wydana w 12 tomach w latach 1646–1657. Jej autor, Gauthier de Coste de La Calprenède, nie znał przedstawianych terenów, podobnie jak inni podejmujący wówczas tematy egzotyczne. Postacie tej powieści, przybrane w kostiumy północnowschodniej Afryki i Azji Mniejszej, potrafiły podporządkować swoje uczucia powinnościom urzędu i urodzenia. Książkę tę próbowano przetłumaczyć na polski. W Bibliotece Narodowej w Warszawie³⁸ zachował się przekład jej 5 tomów, pochodzących z połowy XVIII wieku.

Poczytną autorką nie tylko w swojej ojczyźnie, ale także u nas była Madeleine de Scudéry, która wydała w r. 1641 romans w 4 tomach, *Ibrahim ou l'illustre Bassa*, a w latach 1645–1653 romans w 10 tomach, *Artamène ou le Grand Cyrus*. Wschód znała jedynie z lektury, mimo to jej romanse cieszyły się powodzeniem. Tłumaczono je, niekiedy tylko we fragmentach, tworzono przeróbki i skróty. Sfatygowany rękopis polskiego przekładu *Artamène* z końca w. XVII, zawierający księgi I i II części 1, znajduje się w Bibliotece Akademii Umiejętności w Krakowie³⁹. Fragment części 10 tego romansu, pt. *Histoire de Sapho*, w przekładzie polskim posiadał Julian Krzyżanowski.

Bliska tematycznie romansowi *Artamène ou le Grand Cyrus* jest *Historia księcia Ariamena*, której pierwowzór nie jest znany. Tłumaczka, Maria Beata Zawiszana, podaje w przedmowie, że romans przełożyła z francuskiego. Wydany on został u jezuitów w Warszawie, w 1719 roku. Romans, o treści erotycznej, przedstawia konflikty zachodzące między dwoma królewiczami i ich ukochanymi. Widocznie miał powodzenie, gdyż został prawie zaczytany⁴⁰. Powieść *Mustafa i Zeangir*, wydana w 1795 r. w przekładzie podpisanym inicjałami J. J. L., stanowi fragment romansu pani Scudéry pt. *Ibrahim ou l'illustre Bassa*⁴¹.

W krainie „Tartarów” rozgrywa się akcja powieści z końca w. XVII, autorstwa Marie Catherine Desjardins, pt. *Asterie ou Tamerlan*. U nas dość późno doczekała się ona dwu tłumaczeń: Anny Narbuttovej, pt. *Asteria, albo Tamerlan* (Wilno 1778), i anonimowego, pt. *Oszczerca własną ukarany zbrodnią, czyli przypadki Asterii i Adanaksa* (Warszawa 1787). Książka ma intrygę miłosną. Bohaterami są dwaj rywale: typ negatywny i pozytywny, który w końcu zwycięża.

Miłość jest też głównym motorem akcji powieści XVIII-wiecznego pisarza francuskiego André Guillaume'a Contanta d'Orville, pt. *Les Deux sultanes*. Na polski przełożył ją Ignacy Bykowski i wydał w r. 1788 pt. *Dwie sultanki*⁴². Bohaterką powieści jest Turczynka, a jej partnerem generał austriacki. Do połączenia się zakochanych nie dochodzi, gdyż Turczynka, przywiązana do islamu, stawia swoje wyznanie wyżej od miłości i małżeństwa.

Oprócz wymienionych powieści o tematyce najczęściej erotycznej, w których środowisko i postacie są orientalne tylko z nazwy, w czasach stanisławow-

³⁸ Rkps akc. 6858.

³⁹ Rkps 629.

⁴⁰ Znany mi jest jeden egzemplarz, bez karty tytułowej, zachowany w Bibl. Jagiellońskiej (sygn. 350499).

⁴¹ Zob. J. Rudnicka, *Bibliografia powieści polskiej 1601–1800*. Wrocław 1964, poz. 724.

⁴² *Ibidem.*, poz. 128.

skich nieraz pojawiają się mniejsze formy literackie: opowiadanie, opowieść, powiastka stanowiąca odpowiednik francuskiego *conte*, modnego na początku w. XVIII, a około 1730 r. uważanego za główny wytwór dowcipu ludzkiego⁴³. Powiastka, która stała się i u nas modna jak na Zachodzie, nierzadko była przybrana w strój orientalny⁴⁴.

W okresie oświecenia, kiedy doceniono rolę wychowania, a przy tym pokładano ufność w przekonywaniu poprzez apelowanie do zdrowego rozsądku, powieści orientalne zyskały szczególne znaczenie. Krasicki w r. 1786 powiedział o nich, że „mają swój szacunek, ponieważ przypadki zabawne obwieszczają i mają za cel obyczajność”⁴⁵, i słowa te wyrażają ówczesną powszechną opinię. Straciły bowiem w owym czasie dawną żywotność *exempla*, odczytywane z przechowywanych zbiorów albo głoszone z ambon. Troskę o „obyczajność” – obok szkół – przejęła literatura, biorąc m.in. za narzędzie powiastkę orientálną.

Powiastki wschodnie ukazywały się w czasopismach, których rozwój nastąpił w drugiej połowie XVIII wieku. „Monitor”, wydawany od marca 1765, starał się przekonać o potrzebie reform w Rzeczypospolitej. Na jego łamy nieraz trafiały powiastki w rozmaitej postaci: w całości, w streszczeniu lub tylko w krótkich wzmiankach. Powieść starodawna chińska o Hilpie, przełożona przez Krasickiego z wersji angielskiej zamieszczonej w „Spectatorze”, zajęła cały numer 79 „Monitora” z 1772 r.⁴⁶ (należała do dłuższych). Niekiedy podawano źródła powiastek – nierzadko był to cykl *Tysiąc nocy i jedna*. Powiastki orientalne publikowały i inne ówczesne periodyki, np. „Zabawy Przyjemne i Pożyteczne”⁴⁷ czy „Zbiór Różnego Rodzaju Wiadomości z Nauk Wyzwolonych”.

Powiastki wschodnie ukazywały się również w tomach zbiorowych, takich jak np. *Magazyn anekdotów, czyli zbiór rozmaitych powieści, awantur, przypadków*, wydany przez Stanisława Szymańskiego w Warszawie w latach 1786–1787, potem przedrukowywany⁴⁸. Znajdują się w nim powiastki: *Jaszczurka, czyli powieść o przyjaźni*, *Nahamir, czyli usprawiedliwienie*, *Mirglip*, *Tłumacz prawa*, *Buta królów indyjskich*. Inne zawarte są w *Zbiorze różnych wschodnich wspaniałości* z r. 1782 oraz w *Czytaniach zabawnych* z r. 1788, gdzie powtórzono za „Monitorem” powiastkę o Hilpie.

Krasicki w dwóch tomikach *Listów i pism różnych* z lat 1786–1788 zawarł 9 powiastek orientalnych, a później w czasopiśmie „Co tydzień” 6 następnych.

⁴³ Zob. Martino, *op. cit.*, rozdz. *L’Orient et le roman* (s. 252–279).

⁴⁴ O powiastkach w Polsce czasu oświecenia zob. np.: I. Turowska-Barowa: *Powieści wschodnie Ignacego Krasickiego*. „Pamiętnik Literacki” 1933; „Zabawy Przyjemne i Pożyteczne”. Kraków 1933; *Echa orientalne w literaturze stanisławowskiej*. W: *Prace historyczno-literackie. Księga zbiorowa ku czci Ignacego Chrzanowskiego*. Kraków 1936. – J. Krzyżanowski, *O powiastkach orientalnych Krasickiego*. W: jw. Przedruk w: *Paralele*. Warszawa 1961. – J. Reychman, *Baśnie fantastyczne i orientalne alegorie*. W: *Orient w kulturze polskiego oświecenia*. Wrocław 1964. – Z. Sinko, *Powiastka w oświeceniu stanisławowskim*. Wrocław 1982, zwłaszcza rozdz. 3–4.

⁴⁵ I. Krasicki, *Listy i pisma różne*. T. 1. Warszawa 1786, s. 129.

⁴⁶ Zob. Z. Sinko, „Monitor” wobec angielskiego „Spectatora”. Wrocław 1956, s. 64.

⁴⁷ Zob. E. Aleksandrowska, „Zabawy Przyjemne i Pożyteczne” 1770–1777. *Monografia bibliograficzna*. Wrocław 1959.

⁴⁸ *Magazyn anekdotów* miał przedruki w latach 1787–1788, 1789 i 1793.

Teksty wykazują związki z moralistyczną literaturą zachodnią, o filiacjach sięgających nieraz aż po średniowiecze. Kilka razy sam autor podał, skąd czerpał materiał. Źródła niektórych powiastek wskazali późniejsi badacze: Turowska-Barowa (Bidpai – dla *Derwisza i Składu*)⁴⁹, Krzyżanowski (zbiór hiszpański *El Conde Lucanor* Juana Manuela – dla *Dziekana w Bajadoz, Historie rzymskie* – dla *Powieści arabskiej i Rustema, Aleksandreidę* – dla opowiadania *O Aleksandrze i filozofie indyjskim*)⁵⁰. Powiastki służyły pouczeniu budującemu. Cel ten przyświecał również innym autorom. Czysta polszczyzna, jasność i zwięzłość w wypowiedaniu myśli wyróżniały powiastki Krasickiego spośród innych, często nieporadnych stylistycznie i niezbyt klarownych w treści.

Większych rozmiarów powiastką „moralną” jest wydany w Supraślu *Nurzahad, człowiek nieśmiertelny. Historia wschodnia*. Jego angielski pierwowzór, pióra Frances Sheridan, ukazał się w 1767 roku. Na język polski tekst został przełożony z francuskiego i wydany w 1784 roku. Nurzahad we śnie przeżywa skutki swego rozpustnego życia. Po przebudzeniu postanawia się zmienić i postanowienie to spełnia.

Nie o wykład „moralny” szło Voltaire’owi czy Montesquieuemu, pisarzom dobrze znanym za czasów Stanisława Augusta, którzy swoje utwory dostosowywali do mody orientalnej. Egzotyczny kostium ułatwiał im zazwyczaj krytykę istniejącego porządku społecznego⁵¹.

Listy perskie Montesquieugo, których pierwodruk francuski ukazał się w r. 1721, w przekładzie polskim Tomasza Kajetana Węgierskiego miały dwie edycje: w r. 1778 i 1785. Korespondencja Uzbeka po przyjeździe do Europy z Persji prowadzona z pozostałymi tam znajomymi zawiera ostrą krytykę stosunków europejskich (sprawy perskie są dogodnym pretekstem). Listy 11 – 14 podają historię narodu zwanego Tryglodytami, która w Polsce miała większe powodzenie aniżeli całość. Przyczyniała się do tego analogia, jakiej dopatrywano się między owym narodem a własnymi rodakami. Historia Tryglodytów, której „orientalizm” polega na umiejscowieniu tego ludu w Arabii, ujęta jest w dwóch etapach. W pierwszym – po wyjściu ze stanu dzikości obywatele kierowali się wyłącznie prywatą, wskutek czego głód, choroby i niesnaski wyniszczyły ludzi. Ocalały tylko dwie rodziny, żyjące w miłości. Z nich wywodzi się naród nowy, rządzony cnotą. Naród ten chciał żyć w zgodzie z sąsiadami. Kiedy jednak sąsiedzi napadli go, zadał im klęskę, gdyż cnoty uczyniły go niezwyciężonym. Wybrano króla, który wyraził żal, że naród dotąd wolny będzie musiał słuchać władzy. Pokazanie zgubnych skutków prywaty, a także siły opartej na zgodzie i miłości, trafiało do przekonania świątliwszym i myślącym Polakom. Karolina Czerwińska włączyła opowiadanie o Tryglodytach do tomu *Zabawki serc czułych* z r. 1785, znalazło się ono także w *Zbiorze powieści moralnych* z 1790 roku.

Utwory Voltaire’a w oryginale były dobrze znane oświeconym, mimo że z powodu szyderczego stosunku do Kościoła nie miały aprobaty władz

⁴⁹ Turowska-Barowa, *Powieści wschodnie Ignacego Krasickiego*, s. 249.

⁵⁰ Krzyżanowski, *O powiastkach orientalnych Krasickiego*, s. 278–284.

⁵¹ Powodzeniem cieszyła się powiastka Montesquieugo *Lyzymach*, zamieszczona w r. 1770 w „Zbiorze Różnego Rodzaju Wiadomości z Nauk Wyzwolonych”, w r. 1784 w polskim wydaniu utworów autora pt. *Trzy pisma*, w r. 1798 w czasopiśmie Krasickiego „Co tydzień”.

duchownych. Znajdowały też — jak w innych krajach — i w Polsce entuzjastów, którzy nie zrażając się przeszkodami potrafili owe dzieła udostępnić w przekładach. W dobie stanisławowskiej przetłumaczono na język polski i wydrukowano 9 utworów Voltaire’a. Spośród nich 4 wydania miał *Zadyg, albo przeznaczenie. Historia wschodnia* (1773, 1776, 1785, 1790). Edycje polskie były anonimowe: bez wskazania tłumacza, drukarza i nakładcy — w celu uniknięcia niepotrzebnych przykrości. Wszystkie spolszczone wówczas powieści i powiastki są „przybrane” według mody wschodniej.

Postacie orientalne Voltaire’a zachowują się na ogół bezwolnie, spełniają bezmyślnie przyjęte z góry zasady albo kierują się wyłącznie instynktem samozachowawczym. Przy takim założeniu bohaterowie uosabiający bezinteresowność, rozsądek i inne wartości są skazani na porażkę. *Powieści i powiastki* często zawierają przesłanie dotyczące np. poprzestawania na małym (*Kandyd*⁵²), rozwiązania dylematu: rozum lub szczęście (*Dobry bramin*), ukazania fiaska ludzkich zamierzeń (*Memnon*) itp. W duchu wolteriańskiego wypowiedział się autor powiastki *Mąż otwartego serca*, ogłoszonej w „Pamiętniku Historyczno-Politycznym” z czerwca 1795. Bohater, Turek Abdalla, nie wierzy w nauki proroka i zostaje wygnany z kraju. Gdy jest na terenie Niemiec, mimo zachwalanej konstytucji widzi ucisk poddanych. W Anglii zauważa brak wolności. Gdy we Francji krytykuje Wydział Ocalenia — traci głowę pod gilotyną.

Pesymizm Voltaire’a wpisany w obraz świata poprzez konstrukcję postaci-kukielek — w *Historii o Zadygu*, a jeszcze bardziej w *Królewnie babilońskiej* przechodzi w optymizm. Zmiana ta dokonuje się na skutek przeniesienia akcji w dziedzinę fantazji. Bohaterowie żyją szczęśliwie... w świecie baśniowym⁵³.

Jedną z ciekawszych powieści jest *Chatka indyjska* Bernardina de Saint Pierre, którą w końcu XVIII w. przełożono u nas i wydano dwa razy (oryginał ukazał się w r. 1790, a tłumaczenie w 1794⁵⁴). Bohater powieści, uczony angielski, udaje się do Indii, aby dowiedzieć się, na czym polega prawda, lecz nie znajduje wyjaśnienia nawet u wielkiego kapłana Brahmy. Dopiero w chatce ubożego parii, wyłączonego ze społeczeństwa, dochodzi do przekonania, że prawda mieści się w samej naturze i prostocie serca, a rozumieją ją ludzie prości i uczciwi. Przeświadczenie to, bliskie idealizmowi romantycznemu, romantycznemu marzeniu, zostało wyrażone przy pomocy kostiumu wschodniego.

Niekiedy powiastki włączano do rozpraw filozoficznych, aby wywody ogólne poprzeć konkretnymi przykładami. Chętnie wtedy sięgano po tematy ze Wschodu. Fragment dzieła filozofa materialisty, Paula Thiry Holbacha, pt. *Głos natury do ludzi*, w przekładzie polskim wydany około r. 1795, zawiera

⁵² W roku 1793 wydano w Łucku romans pt. *Przyjaciel prawdy, czyli powieść o Kandydzie*, która tytułem nawiązuje do utworu Voltaire’a. Wiąże się ona także z *Chatką indyjską* J. H. Bernardine’a de Saint-Pierre. „Przyjaciel prawdy” to Chińczyk, który spotyka tylko jednego człowieka kierującego się prawdą. Jest nim starzec wydalony z kraju. Chińczyk żeni się z córką starca i we troje żyją szczęśliwie. Anonimowy autor dodaje, że takie szczęście zdarza się „chyba raz w stu wiekach”.

⁵³ W *Historii wschodniej o Zadygu* i w *Królewnie babilońskiej* występują motywy z *Les Mille et une nuit* oraz z *Les Mille et un jour*, co wskazuje, że te powiastki ulegały wpływowi cyklów orientalnych.

⁵⁴ Zob. Rudnicka, *op. cit.*, poz. 63–64.

opowiadanie *Powieść wschodnia*⁵⁵. Bohaterem jest pobożny derwisz, który wielbi opatrność boską czuwającą nad światem. W pielgrzymce do grobu proroka idzie przez pole bitwy usłane trupami i słyszy — dzięki osobliwemu darowi — że tak samo jak on chwałą opatrność wilki żywiące się ciałami poległych. Co więcej, proszą one Allacha, aby nie dopuścił do oświecenia ludzi, gdyż — nie oświeceni — będą się dalej zabijali, a zwierzęta dostaną gotowy żer. Akcesoria orientalne powiastki są nieistotne. Ważne jest stwierdzenie, że prawa natury są bezwzględne, jednakowe dla wszystkich stworzeń, że mniemanie człowieka o swej wyjątkowości jest fałszywe.

Powiastki orientalne układał też — przy okazji podróży po krajach Wschodu — Jan Potocki, miłośnik i badacz egzotyki. Zwiedzając w 1784 r. Turcję, pisał w fikcyjnym liście z Carogrodu (Konstantynopola) do matki:

Nie wiem, jak Ci się podobają wschodnie powieści, ja dziwnie sposób ich lubię i sam zaczynam się w nich ćwiczyć; dwuletnie dzieł ich czytanie tak mię uczyniło w myśli wschodnie bogatym, że dosyć mi było zebrać ich kilka w kupę⁵⁶.

Rezultatem lektury dzieł Wschodu oraz znajomości tamtejszych terenów i ich mieszkańców były powiastki włączane przez Potockiego w opisy podróży. 6 powiastek: *Omar, Fatma et Cassem, Abdul et Zeila, Le Procès de Draco, Le Songe de Tomrut, Le Voyage de Feirouz i Haffez* — zamieścił w *Voyage en Turquie* (wyd. 1: 1788, wyd. 2: 1789). Powiastkę siódmą, *Voyage de Haffez*, dodał do swej *Voyage dans l'Empire de Maroco* (1792). Z wyjątkiem ostatniej wszystkie zostały u nas wkrótce opublikowane w przekładzie Niemcewicza.

Powiastki Potockiego są krótkie i bardzo zróżnicowane pod względem treści. Nie służą pouczeniu, jak np. powiastki Krasickiego. Odzwierciedlają rozległe spojrzenie na świat i życie, spojrzenie racjonalisty. Na tle częstego dydaktyzmu przybranego w szaty wschodnie są nowatorskie. Orient nie pełni w nich roli służebnej, ma znaczenie samoistne. Równocześnie teksty te pokazują sprawy ogólnoludzkie, niezależne od swoistości kultury, do której się odwołują.

Oprócz wymienionych utworów znany był zbiór bajek-powiastek Bidpaia. Oryginał sanskrycki z III w. przed Chr. miał duże powodzenie w krajach Azji i został przełożony na perski, turecki, mongolski i hebrajski. Z hebrajskiego przetłumaczył go pod koniec XIII w. na łacinę Jan z Kapui. Potem powstały przekłady na nowożytny języki europejskie⁵⁷. Galland pominął drogę tradycyjną i sporządził przekład z wersji tureckiej. Tłumaczenie jego, wydane w Paryżu w r. 1724, można było kupić u księgarzy w Warszawie. Posiadały je często ówczesne biblioteki. Później nabywano także *Contes et fables indiennes* z r. 1778, zawierające poza przekładem Gallanda jeszcze uzupełnienia Cardonne'a, profesora języka perskiego i tureckiego w Collège de France. Popularne były też *Les Fables politiques et morales de Pilpai* w wersji Charles'a Moutona, które w 1769 r. przedrukowano po francusku w Warszawie, aby zaspokoić zapo-

⁵⁵ Z. Sinko (*Rozdział „Systemu przyrody” Holbacha w XVIII-wiecznym przekładzie polskim*, „Pamiętnik Literacki” 1965, z. 2) zidentyfikowała autora *Głosu natury do ludzi*, a M. Skrzypek (*Holbach*, Warszawa 1978, s. 146) — autora *Powieści wschodniej*.

⁵⁶ J. Potocki, *Podróż do Turcji i Egiptu*. [Przełożył J. U. Niemcewicz]. Warszawa 1789, s. 35.

⁵⁷ *Encyclopaedia Britannica*, t. 3 (1947), s. 548.

trzebowanie krajowe. W 10 lat później wydano je po polsku w Wilnie jako *Powieści polityczne i moralne*⁵⁸.

Dzieło Bidpaia jest zbiorem opowieści podobnym do tego, jaki tworzą bajki Ezopa, podzielone na księgi, ułożone według problematyki moralnej. Na początku występują dwie osoby: wezyr Khogesteh-rai, tzn. szczęśliwy doradca, i cesarz chiński Hunaioun-fal, tzn. szczęśliwy przewodnik. Cesarz na wiadomość o królu Dabschelinie i mędrca Bidpaiu chce poznać ich historię. Wezyr opowiada, oddając często głos bohaterom opowiadania, a ci znowu – bohaterom własnych opowieści, którymi czasami są ludzie, częściej zaś zwierzęta. Tworzy się skomplikowany łańcuch opowieści. Gdy Dabschelin postanawia iść do mędrca, by wytłumaczyć tajemniczy testament, wezyrowie opowiadają, chcąc go przekonać, by nie trudził się podróżą. Król nie zmienia postanowienia. Odnajduje mędrca, który wyjaśnia testament i uczy przy tym, jak być dobrym królem i uszczęśliwiać poddanych. Opowiadania spełniają podwójną rolę: budzą ciekawość i pouczają.

Przekład perski bajek Bidpaia miał powodzenie na Półwyspie Arabskim jako pewien model stylistyczny, jak na gust europejski – model sztuczny. W zakresie konstrukcji dzieła niewątpliwie wpłynął on na cykl *Kitab alf lajla wa lajla*, który jest znacznie młodszy⁵⁹.

Katalogi księgarskie i inwentarze bibliotek oraz warszawski przedruk wersji francuskiej i wydanie przekładu polskiego, z którego zachował się do dziś tylko jeden egzemplarz (o istnieniu innych nic nam nie wiadomo)⁶⁰, mówią, że bajki Bidpaia były poszukiwaną lekturą w Polsce okresu oświecenia. O ich wysokiej ocenie świadczy fakt, że dwa opowiadania z tego cyklu przełożył Krasicki: opowiadanie *O królu i dwóch synach jego* otrzymało tytuł *Derwisz, powieść indyjska*, a opowiadanie *O kupcu i przyjacielu jego* – tytuł *Skład* i – w innej wersji – *Depozyt*⁶¹.

Katalogi oferujące książki importowane wymieniają często *Les Mille et un jour* obok *Les Mille et une nuit*. Z księgarń trafiały one do bibliotek w domach arystokracji. Oto w pałacyku mokotowskim marszałkowej Izabeli Lubomirskiej znajdowały się *Les Mille et un jour* (wydanie paryskie z r. 1729⁶²).

Cykl *Les Mille et un jour* powstał jako *pendant* do *Les Mille et une nuit*.

⁵⁸ Duże powodzenie jako książka dla młodzieży miał dwujęzyczny *Ezop en belle humeur* [...] /*Ezop w wesółym humorze, albo wybrane jego bajki*, [...] *Fedra, Pilpego i P. de La Motte* z r. 1769, którego część polska wyszła spod pióra Ł. Sokołowskiego. A. K. Czartoryski w *Przypisach pensjo-mistrzom i mistrzyniom danym* (1775) książkę tę wymienił jako obowiązkową lekturę na pensjach męskich i żeńskich.

⁵⁹ Zbiór opowiadań *Les Mille et une nuit* kształtował się od IX wieku. Najstarsze dane o nim pochodzą z połowy X wieku. Wyróżniają się w nim 3 warstwy rozwojowe: najstarsza, perska, z elementami indyjskimi, młodsza, bagdadzka, i najmłodsza, egipska. Sprawę tę przebadali orientaliści – zob. Gerhardt, *op. cit.*

⁶⁰ Bibl. Jagiellońska, sygn. 39007.I.

⁶¹ Przy okazji przypomnę słuszną opinię T. Mikulskiego wyrażoną na marginesie jego rozprawy *Bajki wschodnie Krasickiego* (w: *Ze studiów nad oświeceniem*. Wrocław 1956, s. 217): „Wpływy Pilpaja [tj. Bidpaia] w fabulistyce polskiej, nie badane dotychczas systematycznie, stanowią zagadnienie dużej wagi”.

⁶² *Catalogue des livres qui étoient à Mokotow à la fin de l'année 1793* (własność Stanisława Szenica) notuje książki dość kapryśnie rozlokowane: w górnej altance, średniej altance, pasiece, grocie, łazience itp. (tomy *Les Mille et un jour* mieściły się w łazience).

Publikowanie go rozpoczęto tylko o 6 lat później od adaptacji Gallanda, a ukończono o 5 lat wcześniej. Tłumacz *Les Mille et un jour*, orientalista tak samo jak Galland, nie dorównywał mu talentem gawędziarskim. Skutki tego wyszły na jaw dopiero po pewnym czasie. W wieku XVIII i jeszcze na początku XIX *Les Mille et un jour* były najpoważniejszym konkurentem dzieła Gallanda. Miały wiele edycji i przekładano je na różne języki. Znane są dwa tłumaczenia polskie. Jedno – nie datowane, pochodzące zapewne z przełomu w. XVIII i XIX – sporządził ktoś niezbyt wykształcony (wskazuje na to stosowanie przyimka „bez” zamiast: „przez”). W tłumaczeniu tym brakuje tomów 1, 2 i 5⁶³. Drugi przekład był wydany w Warszawie w serii „Wybór Powieści Moralnych i Romansów” (t. 4–16). Nosił tytuł *Tysiąc dni i jeden*. W poszczególnych tomach tłumacz podpisywał się inicjałami, a dopiero w ostatnim złożył pełny podpis: Jakub Adamczewski. Wszystkie tomy wydrukowano w latach 1804–1805⁶⁴. W roku 1805 ukazało się jeszcze jedno wydanie, w 3 tomach, poza serią. I było ono ostatnie w naszym kraju.

W przeciwieństwie do przekładu anonimowego, znanego z rękopisu, tłumaczenie Adamczewskiego jest poprawne pod względem językowym. Musiało być czytane, gdyż z dwu jego wydań zachował się tylko jeden egzemplarz⁶⁵.

Porównując *Tysiąc dni i jeden* z *Tysiącem nocy i jedną* trzeba stwierdzić, że owe cykle mają analogiczną budowę i zawierają wiele wspólnych motywów. Ale są też różnice. Każde opowiadanie z cyklu *Tysiąc dni i jeden* jest poświęcone miłości, służy z góry powziętemu założeniu, że mężczyźni są wiernymi kochankami. Nie ma tu wcale opowiadań takich, jak: *Historia o śpiącym obudzonym*, *Historia o maleńkim garbatym*, *Historia o Cogia Hassanie Alhabalu*, *powroźniku* czy *Historia o Ali Cogia, kupcu bagdadzkim*, które zawierają inne treści poza erotycznymi, czym tak bardzo urozmaicają i wzbogacają krąg spraw *Tysiąca nocy i jednej*. Zatem cykl perski w porównaniu z arabskim jest znacznie uboższy⁶⁶.

Dokonany przegląd wskazuje, że w Polsce epoki oświecenia utwory fabularne o tematyce orientalnej osiągnęły sporą popularność. Dzięki elementom egzotycznym zapewne były bardzo atrakcyjne dla czytelników i potrafiły „w przebraniu” wypowiadać nowe poglądy.

Tysiąc nocy i jedna we francuskiej wersji Gallanda

W Polsce, zanim powstał przekład dzieła *Les Mille et une nuit*, czytano je w języku francuskim. Egzemplarze nabywano podczas pobytu za granicą albo u księgarzy w kraju. Znane katalogi księgarzy warszawskich z lat trzydziestych

⁶³ Bibl. Ossolineum we Wrocławiu, rkps 9885.I.

⁶⁴ Zob. F. Bentkowski, *Historia literatury polskiej*. T. 1. Warszawa 1814, s. 163. — K. Estreicher, *Bibliografia polska*. T. 1. Kraków 1870, s. 299.

⁶⁵ Bibl. Instytutu Badań Literackich PAN w Warszawie, sygn. F. 15733.

⁶⁶ Czytano u nas również powiastki wspomnianego Gueullette'a, które stanowiły tylko naśladowanie orientalnych. Jego *Les Mille et une heures, contes peruvians* przełożono na język polski w drugiej połowie XVIII wieku. Nieznany tłumacz starał się stworzyć przekład wierny, ale wykazał dużą nieudolność. Rękopis jego tekstu zachował się w Bibl. Narodowej (sygn. akc. 6889), pt. *Historia francuska na polskie przetłumaczona. To jest tysiąc i jeden godzin w państwie perużejskim*.

XVIII w. oferują edycję paryską lub haską tego dzieła. Sprowadzaniem i sprzedażą *Les Mille et une nuit* często zajmował się Michał Gröll.

Później, chociaż istniał przekład polski, magnaci, wykształcona szlachta, światłe duchowieństwo i inni posługujący się francuszczyzną chętnie kupowali dzieło w języku francuskim. Tytuły *Les Mille et une nuit* oraz *Le Cabinet des fées*, którego tomy 4–11 z lat 1785–1786 zawierały przekład Gallanda, były nadal notowane w katalogach księgarskich. Nawet późny *Suplement au catalogue de la librairie* Aliciego, wydany w Warszawie w r. 1791, oferuje *Les Mille et une nuit* w 6 tomach i *Le Cabinet des fées* w 41 tomach.

Mamy oczywiste dowody, chociaż nieliczne, jednak niemałej wagi, że dzieło wydane w języku francuskim kupowano u nas i czytano. Wspomniany już Stanisław Kostka Potocki, gdy w 1787 r. wybierał się do Paryża i Londynu, zapisał dla pamięci, jakie książki ma kupić. W jego notatce m.in. znalazły się: „*Télémaque, Don Quichotte, Les Mille et une nuits [...], Les Oeuvres d’Helvetius, Logique du Port Royal, Malebranche, Leibniz, Descartes*”⁶⁷. Potocki rzeczywiście nabył większość zanotowanych książek, wśród nich *Les Mille et une nuit* wydane w Paryżu, w 6 tomach, w 1786 roku. Egzemplarz dochował się do dzisiaj w zbiorach wilanowskich przekazanych Bibliotece Narodowej w Warszawie⁶⁸. Na okładce dzieła widnieje podpis żony Potockiego, Aleksandry z Lubomirskich, która zapewne je czytała. Sam Potocki był nie tylko nabywcą cyklu, lecz także jego czytelnikiem i krytykiem. Kiedy pod koniec 1794 r. Austriacy internowali go wraz z synem w Josephstadzie, prosił żonę o przysłanie *Les Mille et une nuit*. Do listu z 13 XI 1794 dopisał następnego dnia:

Mamy dużo wolnego czasu na czytanie, wkrótce przeczytamy książki, które nam dostarczyłaś – wielka prośba, abys raczyła nabyć dla nas *Tysiąc i jedną noc* [...]”⁶⁹.

W 20 lat później w dziele *O wymowie i stylu* Potocki scharakteryzował cykl arabskich opowieści z upodobaniem i nieprzeciętną znajomością:

Bajki Greków zrobione dla ludzi, Arabów dla dzieci. Lecz wszyscy nie jesteśmy dziećmi, ile razy idzie o powieści bajeczne? Jestże co przyjemniejszego nad większą liczbę tych, z których ogromny zbiór *Tysiąc nocami* zwany składa się? I nie tylko ta jedyna jest ich wartość: dają one nam nieraz wyobrażenie charakteru i obyczajów Wschodu, a nade wszystko Arabów, którzy w nim niegdyś panowali. Widzimy tam tę wspaniałomyślność, jedną z ich cnót ulubionych, o której z takim zachwyceniem ich poeci i bajecznicy mówią. *Tysiąc i jedna nocy* są niejakiem rodzajem dramatycznego obrazu ludów, co panowały na Wschodzie. Śmiałość i podstępny kobiet wszystkiego dopuścić się gotowych, tym więcej, im są w ściślejszej niewoli, hipokryzja ich księży, zepsucie prawnych ludzi, szalbierstwa niewolników, wszystko jest tam daleko wierniej wyobrażonym, niżby mógł to uczynić podróżny. Znajdujemy tam też te podania starożytne tak do siebie wszędy podobne, a tym samym ciekawe, które różne narody dochowały nam swoim sposobem. Te korzyści czynią, iż ludzie najsmakowniejsi i najrozumniejsi w tych na pozór tak płóchych i nierozsądnych bajkach znajdują nie tylko przyjemną rozrywkę, ale często i naukę, i przenoszą je nad większą część czczych i tęsknych romansów⁷⁰.

Przypomniał też cykl perski, *Tysiąc dni i jeden*, który współzawodniczył z arabskim. Osądził jednak, że choć jest „rozsądniejszy, mniej w nim prawdy,

⁶⁷ Bibl. Narodowa. Archiwum zbiorów wilanowskich, rkps Wil. Kat. 66.

⁶⁸ Sygn. W. 17515.

⁶⁹ Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie. Archiwum Publiczne Potockich, rkps 262, t. 2, s. 293. List w języku francuskim.

⁷⁰ S. K. Potocki, *O wymowie i stylu*. Cz. 2. T. 4. Warszawa 1815, s. 214–215.

mniej wynalazku”, że nie dorównuje dziełu przyswojonemu przez Gallanda⁷¹. O *Les Mille et une nuit* wspomina też Potocki w swojej książce *Podróż do Ciemnogrodu*. Czyta je, żądny wiedzy, młody bohater Wacław, lecz w Ciemnogrodzie dzieło nie zyskuje aprobaty, zostaje skonfiskowane i spalone na stosie⁷².

Po francusku cykl Gallanda czytywał też Krasicki. W spisie jego księgozbioru, pt. *Specyfikacja*, sporządzonym po śmierci właściciela, pod numerem 1132 zanotowano: „»*Les Mille et une nuit*«, *Géneve, 9 tomes avec figures, 1790*”⁷³. Edycja ta była przedrukiem z *Cabinet des fées*. 5 początkowych tomów wypełniał przekład Gallanda, pozostałe – *Continuation des Mille et une nuits* w tłumaczeniu Chavisa i Cazotte’a. *Specyfikacja* nie obejmuje wszystkich książek, jakie miał Krasicki, w tym – jakiegoś wcześniejszego wydania *Les Mille et une nuit*. Krasicki bowiem 7 I 1783 przy wieczerzy w pałacu lidzbarskim opowiadał *Historię maleńkiego garbatego*, którą znał z cyklu Gallanda⁷⁴. Opowieść ta należy do najkunsztowniej skonstruowanych w zbiorze *Tysiąc nocy i jedna*. Książkę Biskup Warmiński znalazł w niej coś szczególnie ciekawego i stosownego do opowiedzenia przy stole. Tą ciekawostką mogło być udławienie się ością ryby, przyczyna niezwykłych przygód garbatego. Warto sobie uświadomić, że w okresie zimowym na Warmii, w krainie rzek i jezior, ryby były często spożywane.

Krasicki miał u siebie dzieło Władysława Aleksandra Łubieńskiego pt. *Świat we wszystkich swoich częściach* (Wrocław 1740), które kazał interfoliować, aby mieć miejsce na notatki. Gdy studiował tę książkę, obok przepowiedni Araba w *Opisie Nowej Kastylii* zanotował: „*Tysiąc i jedna nocy*, niedawno na język polski przełożone dla rozrywki i lekarstwa tych, co sypiać nie mogą”⁷⁵. A więc Krasicki dobrze wiedział o istnieniu wersji polskiej, mógł ją nawet posiadać. Wydaje się jednak, że wolał czytać po francusku. Nasze przekłady bywały zazwyczaj słabe, nieraz trudne do zrozumienia. Krasicki zaś obracał się najczęściej wśród ludzi oświeconych, którzy czytali po francusku.

Czytelnikiem dzieła, najpewniej także w wersji francuskiej, był Adam Kazimierz Czartoryski, protektor nauk, pisarz i miłośnik Orientu, zaprzyjaźniony z Williamem Jonesem i Karolem Imrichem Revickým⁷⁶, badaczami kultury Wschodu. Zwrócił on uwagę na wartości dydaktyczne *Les Mille et une nuit* i polecał je jako lekturę dla młodzieży. W *Przepisach od Komisji Edukacji Narodowej pensjo-mistrzom i mistrzyniom danych*, jakie ułożył i wydał przed 1 VI 1775, po francusku i po polsku, zastrzegł, że kto zechce założyć pensję, musi mieć biblioteczkę, której katalog załączył. W katalogu biblioteczki dla

⁷¹ *Ibidem*, s. 216.

⁷² S. K. Potocki, *Podróż do Ciemnogrodu*. Cz. 1. Warszawa 1820, s. 22–23.

⁷³ *Specyfikację* wydano pt. *Inwentarz biblioteki Ignacego Krasickiego z 1810 r.* (zob. przypis 36). Ponieważ w rękopisie były omyłki w numerowaniu pozycji, wprowadzono drugą numerację, poprawną, w której *Les Mille et une nuit* znajduje się pod numerem 1152.

⁷⁴ I. Krasicki, *Korespondencja*. Z papierów L. Bernackiego wydali i opracowali Z. Goliński, M. Klimowicz, R. Wołoszyński. Pod redakcją T. Mikulskiego. T. 2. Wrocław 1958, s. 152.

⁷⁵ Dzieło Łubieńskiego z notatką Krasickiego znajduje się w Bibl. Uniwersytetu Warszawskiego (sygn. 4.4.1.2.).

⁷⁶ Reychman, *op. cit.*, s. 206–215.

dziewcząt oprócz podręczników znalazły się 4 książki dozwolone do czytania: *Telemak* Fénelona, *Grandison* Richardsona, *Les Contes des fées* pani d'Aulnoy i *Les Mille et une nuit*. Spośród nich tylko *Telemak* mógł być czytany po francusku albo po polsku, pozostałe jedynie po francusku (cykl opowieści arabskich miał już tłumaczenie, ale – jak widać – nie polecane)⁷⁷.

Czartoryski znał jednak przekład *Les Mille et une nuit*. W *Myślach o pismach polskich* (Wilno 1801, recte: 1810) wytknął mu brak wprowadzenia, które by scharakteryzowało twórczość orientalną. Zauważył wszakże, iż dzieło to potrafi uczyć i bawić, zatem zaspokaja potrzeby rozmaitych odbiorców⁷⁸.

Do entuzjastów *Les Mille et une nuit* należał, jak już wspomniano, Jan Potocki, którego to dzieło natchnęło do pisania „wschodnich powieści”. Czytał on wyłącznie po francusku, gdyż języki Wschodu znał zbyt słabo. W powiastkach Potockiego odbiły się nie tylko jego lektury, lecz nade wszystko bezpośrednia znajomość ludów Wschodu i ich kultury. Odwiedzał on m.in. tamtejsze kawiarnie, o których pisał:

Są schadzka próżniaków wszystkich stanów: wezyr, kapitan, basza, sam nawet sułtan przychodzą tam przebrani wywiadywać się, co myślą o nich, bo charakter i najmniejsze postępy ludzi na urzędach będących są tu, jak gdzie indziej, ulubioną materią rozmów wszystkich. Czasem jest mowa o zalotach. Zawodowy opowiadacz donosi o najnowszym jakim zdarzeniu, zdołując je wszystkimi wschodniej mowy przyjemnościami⁷⁹.

Znał zatem z autopsji „opowiadaczy” orientalnych, których archetypem była Szecherazada. Nie mogły też być mu obce jej opowieści adaptowane przez Gallanda.

W sprawozdaniu z wyprawy do Cesarstwa Marokańskiego z 1791 r. dowiódł Potocki wielkiej znajomości szczegółów z opowiadań Szecherazady. Gdy miał złożyć wizytę kadiemu w Tetuanie (w pobliżu Gibraltaru), zanotował:

polecilem przygotować przeznaczony dlań podarek i owinałem go w cztery jedwabne chusty, zawiązawszy każdą rogami na krzyż, zgodnie z krajowym zwyczajem. Jest to stary zwyczaj arabski. Opis jego można znaleźć w baśni o cudownej lampie, gdy matka Aladyna wybiera się do sułtana, by zanieść w darze rubiny i szmaragdy znalezione w grocie⁸⁰.

Pamiętał zatem drobiazgowo opowieść o cudownej lampie Aladyna, zawartą w tomach 9–10 tłumaczenia Gallanda. W dołączonej do opisu wyprawy marokańskiej powiastce pt. *Voyage de Haffez* wspomniał eskapady Sindbada („zaprzętały niegdyś umysły bagdadzkich próżniaków”⁸¹), które z pewnością poznał z tomu 3 owego dzieła.

W Cesarstwie Marokańskim Potocki starał się odnaleźć oryginał *Tysiąca nocy i jednej*. Młody Talbejczyk, którego zaangażował do szukania, zdołał

⁷⁷ Przepisy wyszły anonimowo w Warszawie u P. Dufoura. Przedrukował je J. Lewicki w antologii *Ustawodawstwo szkolne w czasach Komisji Edukacji Narodowej. Rozporządzenia, ustawy pedagogiczne i organizacyjne* (Kraków 1925), informując o autorze.

⁷⁸ S. 222–224. Czartoryski uważał także, iż książki tłumaczone na język polski są mało czytelne z powodu nieudolności przekładów.

⁷⁹ J. Potocki, *Voyage en Turquie et en Egypte fait en année 1784*. Varsovie 1789, s. 20–21. Cytat według przekładu J. U. Niemcewicza w: J. Potocki, *Podróże*. Zebrał i opracował L. Kukulski. Warszawa 1959, s. 32.

⁸⁰ J. Potocki, *Voyage dans l'Empire de Maroco fait en l'année 1791*. Varsovie 1792, s. 16. Cytat według przekładu J. Olkiewicz i L. Kukulskiego w: jw., s. 115.

⁸¹ *Ibidem*, s. 242.

zdołać dla niego „inne dzieło w podobnym rodzaju”, pt. *Dżafar i Barmeki*, „zawierające wiele powieści wchodzących w skład poprzedniego”⁸². Pamięć o cyklu *Les Mille et une nuit* towarzyszyła Potockiemu i na innych szlakach wypraw – wspominał go wiele razy. Gdy był na stepach Astrachania w latach 1797–1798, napisał: „Zdobyłem fragment baśni utrzymany w guście *Z tysiąca i jednej nocy*; opowiadano mi historię Uszunderichana, której nie można słuchać bez płaczu”⁸³. Najwymowniejszym świadectwem życia się Potockiego z cyklem *Les Mille et une nuit* jest jednak jego własne dzieło: *Rękopis znaleziony w Saragossie*. Oto jak wspomina Potockiego i jego powieść Piotr Wiaziemski:

Mówią, że napisał ją, aby dogodzić żonie, i to w okolicznościach następujących: podczas przewlekłej choroby żony czytał jej arabskie bajki *Z tysiąca i jednej nocy*. Kiedy przeczytał książkę do końca, hrabina zaczęła się nudzić i domagała się dalszej podobnej lektury; aby ją rozerwać i uczynić zadość jej życzeniu, hrabia codziennie pisał jeden rozdział swej powieści i wieczorem odczytywał go żonie na głos⁸⁴.

Gdyby nawet ta opowieść była zmyślona, nie zmienia to istoty rzeczy. Zestrojenie dwóch światów: fantazji i rzeczywistości, nie wiąże *Rękopisu znalezionego w Saragossie* z żadnym innym utworem tak mocno jak z *Les Mille et une nuit*. Konstrukcja ramowa, mieszcząca kilkanaście ciągów opowieści, jest tylko bardziej złożona od historii, które przez 1001 nocy tworzy Szecherazada. Dzieło oświeconego, utalentowanego Polaka, jakim jest *Rękopis znaleziony w Saragossie*, łączy bardzo wiele z wytworem kultury islamu na Bliskim Wschodzie – *Les Mille et une nuit*.

Niewątpliwie po francusku czytał cykl arabski Jan Feliks Amor Tarnowski, kolekcjoner i członek Warszawskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Na posiedzeniu Towarzystwa 24 XI 1819 wygłosił odczyt pt. *Badania historyczne, jaki wpływ mieć mogły mniemania i literatura ludów wschodnich na ludy zachodnie, szczególnie w względzie poezji*⁸⁵. Oparł się w nim na pracach orientalistów z początku w. XIX, m.in. Antoine’a Izaaca Sylvestre’a de Sacy i Józefa Hammera. Zwrócił uwagę na dzieło *Tysiąc nocy i jedna*, które ze swym „związaniem” i motywami dotarło wcześniej do Europy, nim je przyswoił Galland. Tarnowski pisze:

Tak od wieków bajki i powieści ulubione na Wschodzie w braku innych widowisk stanowią osobną sztukę [...]. Stamtąd też one do nas przeszły, tworząc świetne widma wróżek, olbrzymów, czarów, rozprzestrzeniając granice uroczego świata, pomnażając w imaginacji bogactwa i siłę człowieka, wprowadzając w nadspodziewaną cudów krainę, zdolne przecie, nie przerażając ani trwogą, ani litością, zająć umysł, wzbudzić, utrzymać, urozmaicić, nie nasycając ciekawości. Wieleż wprzód, nim Galland dał poznać w *Tysiącu i jednej nocy* dopiero trzydziestą szóstą część zbioru arabskich powieści, pisarze bajek średnich wieków (*Fabliaux*, a nawet sam Bokacy) zrecznie tę indyjską naśladowali powieść, nie tylko związaniem samym, lecz w opowiadaniu zdarzeń, które od Indian i Arabów przyswajali⁸⁶.

Oprócz związków dzieła *Les Mille et une nuit* z francuskimi *Fabliaux* i Bokacjusza *Dekameronem* wskazał również na powiązania z *Historią o siedmiu mędrkach* i *Orlandem Ariosta*⁸⁷.

⁸² *Ibidem*, s. 139.

⁸³ *Ibidem*, s. 318.

⁸⁴ Cyt. za antologią: *Puszkini w wspomnieniach swoich współczesnych*. Tłumaczyli I. Tu w im i J. Stawiński. Warszawa 1955, s. 120.

⁸⁵ „Roczniki Towarzystwa Królewskiego Warszawskiego Przyjaciół Nauk” t. 13 (1820).

⁸⁶ *Ibidem*, s. 317.

⁸⁷ *Ibidem*, s. 301, 399.

Czytelnicy *Les Mille et une nuit* w Polsce okresu oświecenia to ludzie należący do elity kulturalnej. Były wśród niej damy z arystokracji, ale też szlachcianki, których potomstwo pobierało edukację francuską. Córka autora rozprawy *Myśli o pismach polskich*, Zofia Czartoryska, późniejsza Zamoyska, pamięta, że jako dziewczynka pod okiem wychowawczyni czytała fragmenty *Les Mille et une nuit*⁸⁸. Jeszcze niedawno spotykało się panie, których lekturą przed pierwszą wojną światową, kiedy uczyły się języka francuskiego, były właśnie *Awantury arabskie*.

Tysiąc nocy i jedna w przekładzie polskim

Dla recepcji dzieła w naszym kraju doniosłym wydarzeniem było przetłumaczenie go na język polski. Dzięki temu utwór, znany wcześniej tylko ludziom wykształconym, znającym język francuski, stał się dostępny w szerszym odbiorze.

Autorem przekładu był pijar, Łukasz Sokołowski. Chociaż w żadnym druku nie podano jego nazwiska, pierwszy ujawnił je pijar węgierski, Alexis Horanyi, w pracy *Scriptorum piarum scholarum litterariumque artium magistri* (Buda 1909), po nim również pijar, Szymon Bielski. Ten w *Vita et scripta quorundam e Congregatione Cler. Reg. Scholarum Piarum in Provincia Polona professorum* (Warszawa 1812) pod nazwiskiem Sokołowskiego zanotował:

Wydał ciekawą książkę pod tytułem *Tysiąc nocy i jedna*, z francuskiego tłumaczoną, w kilku tomach, dla wzbudzenia w próżniakach miłości do czytania, w 12°, Warsz. 1766 i nast.⁸⁹

Praca nad przekładem tego dzieła nie należała do obowiązków pijara. Poświęcił na nią czas przeznaczony na odpoczynek. W tym punkcie biografia polskiego tłumacza ułożyła się podobnie jak biografia tłumacza francuskiego, Gallanda, który w godzinach wolnych od żmudnej pracy nad medalami i monetami dokonał największego dzieła swego życia.

Życiorys Sokołowskiego, przechowywany w Archiwum Ojców Pijarów w Krakowie⁹⁰, mówi o jego wykształceniu w zakresie humaniorów, logiki, filozofii i teologii. Charakteryzuje go jako zdolnego i zamiłowanego w nauce. Podaje też miejsca jego pobytu. Od roku 1766 przebywał w Warszawie, studiując teologię. W roku 1767 został podprefektem i nauczycielem w warszawskim Collegium Nobilium. W roku 1769 przeniesiono go do Rzeszowa, gdzie uczył poetyki. Tam też zachorował i dość młodo zmarł.

W papierach zakonnych brak jakiegokolwiek wiadomości o zajęciach poza-obowiązkowych Sokołowskiego. A jednak pobyt w Warszawie przyczynić się

⁸⁸ L. Dębicki, *Puławy*. T. 4. Lwów 1888, s. 287–288.

⁸⁹ Bielski pisał oczywiście po łacinie: „*Edidit librum curiosum sub titulo »Mille noctes plus una« ex gallico translatum, aliquot tomis comprehensum, ad instalandum otiosis lectionis amorem, in 12°, Vars. 1766 et seq.*” (s. 159). Za Bielskim podali tłumacza: Bentkowski (*op. cit.*, t. 1, s. 465–466), Estreicher (*op. cit.*, t. 17 <1899>, s. 22–23), B. Grubrynowicz (*Romans w Polsce za czasów Stanisława Augusta*. Lwów 1904, s. 146–147), Rudnicka (*op. cit.*, poz. 234–239, 241, 244), E. Aleksandrowska (*Sokołowski Łukasz*. Hasło w: *Bibliografia literatury polskiej „Nowy Korbut”*. T. 6, cz. 1. Warszawa 1970).

⁹⁰ *Matricula Provinciae Polonae Scholarum Piarum z l. 1742–1804*, nr 86, poz. 385. Dokument ten wskazał mi ks. prof. Jan Buba.

musiał do powstania przekładu *Les Mille et une nuit*, umożliwił też kontakty z Gröllem, który stał się wydawcą *Tysiąca nocy i jednej*. Gröll wydał także dwa inne tłumaczenia Sokołowskiego: d'Arnaya *Życie prywatne Rzymian* (1768) i *Ezop w wesołym humorze, albo wybrane jego bajki [...] tudzież najpiękniejsze bajeczki Fedra, Pilpego* (1769). Przy dwóch ostatnich publikacjach nazwisko autora przekładu było nieraz podawane⁹¹, przy *Tysiącu nocy i jednej* – nigdy. Być może, uważano wówczas, że tłumaczenie *Les Mille et une nuit* uchybiało godności pijara i przełożonego Collegium Nobilium.

Wydanie dzieła w 12 tomikach było przedsięwzięciem dużym, wymagało więcej czasu niż jeden rok. Realizację wydania utrudniało i to, że Gröll nie miał jeszcze własnej drukarni i musiał korzystać z usług innych. Jednak nakładca był przedsiębiorczy i dobrze kalkulował, bo dzieło wzbudzało zainteresowanie i można było liczyć na zbyt.

Obecnie w znanych księgozbiorach brak tomiku 1 *editio princeps*. Chcąc określić czas jego wydania trzeba sięgać do katalogów księgarskich i ogłoszeń prasowych tamtych czasów. W katalogu Gröllla dodanym do dzieła Stefana Rieule *O gospodarstwie ziemiańskim* (1767) znajduje się pozycja: „»*Tysiąc i jedna noc. Awantury arabskie*«, 8°, *sub prelo*”. Biorąc pod uwagę ogłoszenie Gröllla w „Wiadomościach Warszawskich” z 14 X 1767, które przedstawia książkę o gospodarstwie jako nowość księgarską, a także ogłoszenie w tymże piśmie z 16 XII 1767, zachęcające do nabycia tomu 2 przekładu Sokołowskiego, należy przyjąć, że tom 1 ukazał się między 14 X a 16 XII 1767.

Z rozpoczętej wówczas edycji można dzisiaj wskazać 5 tomików, *in 8°*: tomik 2, z datą 1767, tomiki 3–4, z datą 1768, oraz tomiki 5–6, z datą 1769. Noszą one tytuł: *Awantury arabskie, lub tysiąc nocy i jedna, w języku francuskim przez J.M.P. Galland wydane, a świeżo na język polski dla publicznej satysfakcji przetłumaczone*. W adresie wydawniczym jest wymieniony jedynie nakładca. Bliższe przyjrzenie się pisowni tekstu pozwala zauważyć podwójne zaznaczanie zmiękczenia, np. „się”, „obróciwszy”, „piękności”. Krój czcionek i ozdobniki drukarskie są takie, jakich nie używano wtedy w Warszawie. Wszystko to wskazuje, że do tłoczenia *Awantur arabskich* Gröll zaangażował jakąś oficynę drukarską poza stolicą – a pewnie i poza granicami – Rzeczypospolitej. Być może oficyna ta znajdowała się w Saksonii – w Lipsku lub w Dreźnie.

Już po ukazaniu się dwóch pierwszych tomików, 20 II 1768, Gröll dostał przywilej królewski na wydanie siedmiu dzieł, wśród których było także *Tysiąc nocy i jedna*. Powiadomił o tym w suplemencie do „Wiadomości Warszawskich” z 30 III 1768. Przywilej ów ogłaszał w wydawanych książkach. Donosił także systematycznie o ukazywaniu się dalszych tomików *Awantur*. „Wiadomości Warszawskie” informowały: 15 VI 1768 o tomiku 3, 10 IX 1768 o tomiku 4, 26 XI 1768 o tomiku 5. Tomik 6, na którego karcie tytułowej jest data: 1769, anonsowały „Wiadomości Warszawskie” dopiero 1 IX 1770. Czyżby z powodu jakichś przeszkód w dostawie do Warszawy? Inseraty o następnych tomikach ukazywały się w tej gazecie w następującym porządku: 7 X 1772 o tomiku 7, 5 V 1773 o tomiku 8, 21 VIII 1773 o tomiku 9. Potem w „Gazecie Warszawskiej”: w suplemencie z 12 X 1774 o tomiku 11,

⁹¹ Gröllowski *Katalog niektórych książek*, wydany razem z *Fables choisies de La Motte Houdart* w r. 1769, podaje nazwisko Sokołowskiego przy *Ezopie w wesołym humorze*.

w suplemencie z 8 IV 1775 o tomiku 12⁹². Nie znając z autopsji tomików 7–12 pierwszej edycji, nie można stwierdzić, czy anonsy „Gazety” ukazywały się zaraz po ukończeniu druku, czy też były spóźnione, jak w wypadku tomiku 5.

Znane egzemplarze następnej edycji mają daty: tomiki 1–2 – 1772, tomiki 8–9 – 1773, tomiki 10–12 – 1774⁹³. Z dat tych wynika, że nie mając jeszcze ukończonej całości, Gröll odbijał powtórnie tomiki 1–2. Mógł też przerwać pierwszą edycję na tomiku 6 i zabrać się do nowej – przytoczone inseraty mogą dotyczyć właśnie jej (m.in. tomików 8–12, których egzemplarze zachowały się). Prawdopodobnie nakładca kierował się potrzebą uzupełnienia braku poszczególnych tomików na składzie. Takie przypuszczenie nasuwa inserat Grölla ogłoszony w 3 miesiące po komunikacie o ostatnim tomiku *Awantur arabskich*. W suplemencie „Gazety Warszawskiej” z 5 VII 1775 polecał „*Tysiąc nocy, awantury arabskie*, tom 6, 8^o, w Warszawie 1775, *alla rust.*, zł 2 gr 15”⁹⁴. Wymieniony w ogłoszeniu tomik nie dochował się do dzisiaj, pasuje jednak do znanych z autopsji tomików: 3 – z datą 1774, i 5 – z datą 1775. Można je uznać za fragment trzeciej edycji tłumaczenia Sokołowskiego.

Po tym wydaniu nastąpiły dalsze, których Gröll był nie tylko nakładcą, ale i drukarzem. Czasem zawierały one jedynie niektóre tomy. Nieraz bowiem dodrukowywano te, których brakowało na składzie, z czego wynika, że sprzedawano je także pojedynczo. W roku 1779 wyszedł brakujący do kompletu tom 6. Żaden egzemplarz nie dochował się. Znany jest natomiast inserat Grölla z suplementu „Gazety Warszawskiej” z 4 VIII 1779: „W Drukarni JKMci i Rzplitej Uprzywilejowanej Gröllowskiej spod prasy wyszły dwie książki, jako to: 1. »Zabawy Przyjemne i Pożyteczne«, tomu 2 część druga i tomu 3 część pierwsza. 2. *Tysiąc nocy i jedna*, tom 6. Więc te dzieła znowu skompletowane są”⁹⁵. W roku 1790 zapewne został dodrukowany tom 7, którego egzemplarz jest znany⁹⁶. Być może, dochowane tomy 1 i 3, w których nie ma oznaczonej daty, lecz które według wszelkich danych typograficznych pochodzą z r. 1792 lub 1793, oraz tomy 8–9 z r. 1793 są częścią czwartej edycji *Awantur arabskich*.

Wynikałoby z tego, że w XVIII w. przekład Sokołowskiego miał 4 edycje w latach 1767–1793, którym towarzyszyły jeszcze dodruki poszczególnych tomów⁹⁷. Dowód to niezwyklej żywotności dzieła, potrzebującego ciągłych wznowień.

⁹² Zob. S. Grzeszczuk, D. Hombek, *Książka polska w ogłoszeniach prasowych XVIII wieku. Źródła*. Pod redakcją Z. Golińskiego. T. 1, cz. 1. Wrocław 1992, poz. 87: „GWS 74/43A (28 V, t. 10), 74/82A1 (t. 11), 75/28A1 (t.12)”.

⁹³ Poprzednio do tego wydania został niewłaściwie zaliczony tom 6, z 1779 roku – zob. Rudnicka, *op. cit.*, poz. 235.

⁹⁴ Grzeszczuk i Hombek (*op. cit.*) nie odnotowują tego wydania.

⁹⁵ *Ibidem*, poz. 87: „GWS 79/A2 (t. 6)”.

⁹⁶ Zob. Rudnicka, *op. cit.*, poz. 237 – egzemplarz w Zbiorach Czartoryskich. Później odnalazł się egzemplarz w Bibliotece PAN w Gdańsku (sygn. Bb 9149.8^o), który posłużył do dokładniejszego określenia edycji.

⁹⁷ W cytowanej pracy (poz. 234–237) notuję 4 edycje *Tysiąca nocy i jednej*. Obecnie wprowadzam korektę: wydania 3 i 4 zawierają inne tomy niż się poprzednio wydawało, a tom 6 z 1779 r. oraz tom 9 z 1790 r. nie są dodrukami. Doszłam do tego przekonania po zapoznaniu się z egzemplarzem Biblioteki PAN w Gdańsku, stanowiącym zestaw tomów z różnych edycji. Egzemplarz ten nie był znany, kiedy powstawała *Bibliografia powieści polskiej 1601–1800*.

Nieco później niż Gröll zwrócili uwagę na cykl arabski redaktorzy „Monitora”. Inicjatywa pochodziła od Franciszka Bohomolca, jednego z głównych współpracowników pisma. Oprócz krótkich streszczeń i cytatów podawano w nim także większe wyjątki z przekładu Sokołowskiego

Pojawiły się również oceny dzieła, raczej spontaniczne, nie przemyślane tak gruntownie, jak np. w ujęciu Stanisława Kostki Potockiego. Często traktowano *Tysiąc nocy i jedną* jako dzieło służące rozrywce. W numerze 93 „Monitora” z 1775 r. umieszczono je obok *Awantur Fortunata*, *Banisy Azjatyckiej* i *Bajazeta Otomańskiego*, a więc obok romansów, które nie cieszyły się dobrą opinią oświeconych, domagających się pożytku z lektury. W numerze 101 „Monitora” z 1785 r. przytoczono za „Spectatorem” przykład z *Awantur arabskich* potwierdzający sentencję, „że agitacja ciała bardzo jest potrzebna dla zdrowia”. Pijar Dymitr Krajewski, opisując bibliotekę ojca Podolanki, opatrzył *Awantury arabskie* epitetem „głupie”⁹⁸. Krasicki w liście do Lehndorffa z 15 I 1783 donosił, że owe opowieści „stały się modne i poszukują je wszystkie piękności stolicy”⁹⁹. Takie upodobania zapanowały również na prowincji, gdzie przesyłano sobie przekład Sokołowskiego. Kasztelanowa sanocka, Salomea z Morskich Bukowska, która pożyczała książki do czytania od Ewarysta Andrzeja Kuropatnickiego, kasztelana bełskiego, pisała do niego 7 VII 1769: „*Nocy arabskie* przyślę, jak odbierę z Bratkówki, bom poselała [...]”¹⁰⁰. Wypożyczone przez kasztelanową dzieło stanowiło lekturę nie tylko dla niej, ale również dla jej znajomych. Przytoczone zdarzenie było z pewnością jednym z wielu podobnych, na co wskazuje też stan zachowania egzemplarzy XVIII-wiecznych i późniejszych.

W ostatniej ćwierci XVIII stulecia starano się ułatwić czytelnikom dostęp do *Tysiąca nocy i jednej* m.in. przez publikowanie pojedynczych opowieści. Nie pytając Gröllę o zgodę, 4 historie wzięte z przekładu Sokołowskiego ogłoszono pod zmienionymi do niepoznania tytułami¹⁰¹. Przedrukami Gröllowskiej edycji tłumaczenia pijara są wszystkie wydania polskie *Tysiąca nocy i jednej* w w. XIX i na początku XX. Opatrzone są tylko informacją: „nowo przejrzone i poprawione”, jaką na karcie tytułowej umieścił już Józef Zawadzki, następny po Gröllu wydawca cyklu arabskiego. Założywszy księgarnię i drukarnię w Wilnie na początku w. XIX, już w pierwszym 10-leciu swej działalności postanowił wznowić edycję *Tysiąca nocy i jednej*. Mówią o tym jego listy do Adama Kazimierza Czartoryskiego. Chcąc poznać poglądy Zawadzkiego na temat upowszechniania czytelnictwa, należy zapoznać się choćby z fragmentami z tych listów. Tak np. 7 VI 1809 Zawadzki pisał:

Zbierając zewsząd ku przedaży różne gatunki książek dawniej drukowanych, staram się tych odnawiać edycje, które już z handlu wyszły. A między tymi jakże nie drukować i takich,

⁹⁸ D. Krajewski, *Podolanka wychowana w stanie natury, życie i przypadki swoje opisująca*. Lwów 1784, s. 128.

⁹⁹ Krasicki, *Korespondencja*, t. 2, s. 152.

¹⁰⁰ Bibl. Ossolineum we Wrocławiu, rkps 586.I, k. 86.

¹⁰¹ Osobno wydano opowieści: o Sindbadzie – pt. *Turczyn wojażujący* (Mohylew 1789, Supraśl 1797); o dwóch siostrach zazdroszczących młodszej – pt. *Ptak gadający, drzewo śpiewające* (Grodno 1794–1796?); o księciu Ahmedzie i wróżce Pari-Banu – pt. *Podróż podjęta dla miłości dziewcząt* (Grodno 1794–1796?). Poza tym w „Monitorze” (dwukrotnie w r. 1774) ukazała się historia o drugim bracie balwierza – pt. *O Bagbarachu szczerbatym*. Dość wcześniej (bo w r. 1769) „Monitor” ogłaszał tłumaczenia z *Les Mille et une nuit* dokonane przez F. Bohomolca (1768) i J. E. Minasowicza.

których sprzedaż jest pewna? O które się często pytają w handlu? *Tysiąc nocy*, tak okrzyczane i sprawiedliwie może, a jednakże... z nieśmiałością największą wyznaje, że dla zysku i o nich nie zapomniałem. Z początku starałem się, aby przynajmniej co do polszczyzny choć z grubszych błędów i uchybień ociosane zostały; lecz później wyszpiegowawszy znaczny skład ich dawnej edycji, z brakiem kilku tylko tomów, postanowiłem dawną edycję nabyć, a brakujące tomy poprawnie nieco wydrukowawszy, całe dzieło rozsprzedać i zaspokoić żądę często pytających się o nie w handlu. Najwięcej takich książek potrzebują na wieś oddaloną, jak np. na Białą Ruś, tam aż ku Smoleńskowi¹⁰².

Zamiar zakupu pozostałego po Gröllu nakładu *Tysiąca nocy i jednej* nie doszedł do skutku. W dniu 12 X 1809 Zawadzki donosił Czartoryskiemu m.in.:

Zachowanie sprawiedliwego względu dla sukcesorów zasłużonego w naszej literaturze typografa i bibliopoli, nieboszczyka Gröll'a, kazało mi wstrzymać się z nową edycją *Tysiąca nocy*. Mają oni na składzie nieboszczykowskią znaczną ilość niektórych tomów. Chciałem je nabyć i niedostatek kompletując, częściami edycję przez poprawy tłumaczenia ulepszać, lecz nieprzystępność ceny dotąd uczynić tego nie dozwoliła. Sukcesorowie ci najnieporządniejszy skład nieboszczykowski utrzymują. Wielu dzieł i dobrych mają dostatek, lecz albo sami o nich nie wiedzą, albo dokompletowaniem nie zajmują się, a cały skład pod zamknięciem i bez inwentarza utrzymując, nic prawie w handel z niego nie wypuszczają. Jednak pomimo tego wszystkiego, gdybym bez nabywania od nich nową edycję *Tysiąca nocy* zrobił, sprzedaż tomów, które oni mają, uczyniłbym niepodobną, a tak przyprawiłbym ich o stratę. Zatem muszę czekać, azali sami lepiej ze swoim nie obrócą się towarem lub do układu ze mną nie staną się przystępniejszymi. W tym ostatnim przypadku na początku tomu pierwszego umieści się wiadomość o tym dziele, a przynajmniej o życiu francuskiego ich tłumacza, Gallanda, niegdyś członka Akademii Napisów, dla wyprowadzenia najbardziej czytelników polskich z błędu pospolitego sądzenia, że dzieło to jest oryginałem francuskim. Zda się bardzo do tej wiadomości wyrażenie prawdziwego tytułu w arabskim *Elf leile we leile*. Jak się u znających informowałem, wyrażenie to przystępuje blisko do hebrajskiego *Alef laila we laila*, znaczącego co do słowa *Tysiąc nocy i noc...*¹⁰³

Przytoczone fragmenty świadczą, że Zawadzki doceniał walory *Tysiąca nocy i jednej* jako książki do czytania, że interesował go język przekładu polskiego i planował w swojej edycji dać wstęp informujący o dziele (odpowiadałby on opinii Czartoryskiego wyrażonej w *Myślach o piśmie polskim*, wydanych u Zawadzkiego w latach 1810 i 1812).

Planowaną w r. 1809 edycję Zawadzki zrealizował w 1819 roku. Spełniła ona w znacznej mierze wysunięte wcześniej postulaty. Od Gröllowskiej różni się postacią tytułu, który teraz brzmiał: *Tysiąc nocy i jedna, opowieści arabskie*, i był bez zmian powtarzany przez następnych wydawców cyklu: Bobrowicza, Breslauera i Zukerkandla.

Zawadzki podzielił edycję na 6 tomów. W tłumaczeniu Sokołowskiego dokonał pewnych „retuszy redakcyjnych”, opatrując wydanie adnotacją: „nowe, wznowione i poprawione”. Owe retusze polegały głównie na skróceniu, zwłaszcza w początkowych partiach, dość długich dialogów Szecherazady i jej siostry Dynarzady¹⁰⁴, na zastąpieniu wielu wyrazów pochodzenia francuskiego — polskimi oraz na zmianie w niektórych zdaniach szyku słów.

¹⁰² *Materiały do dziejów literatury i oświaty. Z archiwum drukarni i księgarni Józefa Zawadzkiego w Wilnie*. T. 1: *Czasy Uniwersytetu Wileńskiego po rozbiorach (do roku 1841)*. Do druku przygotował T. Turkowski. Wilno 1935, s. 15–16.

¹⁰³ *Ibidem*, s. 24–25.

¹⁰⁴ Na dłuższy dialogów sióstr zwrócili też uwagę Francuzi. L. M. Chaudon w *Nouveau dictionnaire historique* (zob. przekład polski J. I. Boelckego, pt. *Nowy dykcjonarz historyczny*. T. 3, cz. 2. Warszawa 1784, s. 234) przy nazwisku Gallanda podał anegdotę na ten temat.

Dokonane przeredagowania nie naruszyły w zasadzie struktury językowej przekładu. Edycja otrzymała wstępne wyjaśnienia dotyczące Gallanda i jego dzieła. Złożyły się na to: *Zapis o Antonim Galland, czytany w Akademii Napisów przez pana Boz (Bose)*, dedykacja Gallanda *Do pani markizowej D'O.* i *Uwaga tłumacza*. Wszystko to zamieszczały niektóre wydania francuskie *Les Mille et une nuit*, po polsku pierwszy Zawadzki udostępnił owe informacje o tłumaczu dzieła.

Tysiąc nocy i jedna, z kartą tytułową opatrzoną adresem: Wilno, Księgarnia Rubina Rafałowicza, i datą: 1841 – to było tzw. wydanie tytułowe. Rafałowicz nabył część nakładu Zawadzkiego z r. 1819, dał nowe karty tytułowe i sprzedawał jako „nowe wydania”.

Edycje Grölla i Zawadzkiego nie zaspokajały potrzeb czytelniczych na terenie Polski, skoro Jan Nepomucen Bobrowicz w latach 1842–1844 wydał w Lipsku następną¹⁰⁵. Edycja ta ukazała się u Breitkopfa i Härtla, w 12 tomach, powtarzając tytuł wileński, do którego dodano informację: „przekład polski podług wydania paryskiego z r. 1840, przez XXX”. W związku z tym w zawartej w tomie 1 *Przedmowie* (s. VI) wydawca pisał:

Znajomy w naszej mowie, dawny przekład tych zajmujących powieści z końca XVIII wieku, już by się dla dzisiejszych czytelników nie przydał; nosi on na sobie piętno skażonego piśmiennictwa konającym już wprawdzie [...] makaronizmem [...]. Wydawca przeto postarał się o nowy przekład, więcej odpowiedni i dobremu smakowi, i czystością polszczyzny zalecony; szczęśliwy będzie, jeżeli publiczność polska przyjmie to nowe wydanie za dowód gorliwych jego chęci ku wzrostowi literatury narodowej.

Zaznajomienie się z edycją Bobrowicza pozwala stwierdzić, że jedynym jej *novum* jest *Wstęp* w postaci modlitwy (8 wierszy), do której dano objaśnienie: „Powyższy nowy wstęp zaczyna się od modlitwy muzulmańskiej, wzięty jest z oryginału arabskiego”. Modlitwa ta została zapewne zaczerpnięta z przekładu niemieckiego, dokonanego przez orientalistę Gustava Weila w latach 1837–1841¹⁰⁶. Poza tym kilkuwierszowym *Wstępem* tekst opowieści w wydaniu Bobrowicza nie różni się w zasadzie od wydań poprzednich. Nie jest zapowiedzianym w *Przedmowie* nowym przekładem, ale dawnym – Sokołowskiego – z pewną liczbą poczynionych teraz dodatkowych skrótów i zmian redakcyjnych (wskazuje na to wyraźnie porównanie tekstu tej edycji z tekstami wydań XVIII-wiecznych i wydania Zawadzkiego).

Prawdziwą nowością edycji lipskiej jest natomiast *Przedmowa wydawcy*, pierwsza oryginalna polska przedmowa. Stanowi ona wyraz dojrzałego, a jednocześnie entuzjastycznego stosunku do publikowanego dzieła. Czytamy w niej m.in. (s. V, VI):

Zwyczajni ludzie nazwą to wszystko romansem, bajką wymyślną ku rozerwaniu umysłu, zabicia czasu, odpędzenia od siebie nudów. Ale myślący czytelnik innego będzie zdania, z innego stanowiska uważać będzie ten romans, tę bajkę, inne odniesie z nich korzyści jak pospolita głowa – znajdzie on tu bowiem naukę świata. Nie masz prawie występku, wady w społeczeństwie ludzkim znajomej, której by tu nie ujrzał w prawdziwym świetle skreślonej; nie masz zlej następności, która jest nieodzownym jej skutkiem, z którą byś się tu nie spotkał; słowem, znajdziesz tu ludzi wiernie odmalowanych takimi, jakimi są, a jakimi być powinni dla

¹⁰⁵ Tomy 1–8 ukazały się w r. 1842, tomy 9–10 – w r. 1843, tomy 11–12 – w r. 1844.

¹⁰⁶ Do przekładu Weila nie udało mi się dotrzeć. Podstawą tego przekładu była pierwsza edycja arabska, tzw. bulacka (ogłoszona w Bulaku, dzielnicy Kairu), mająca na początku modlitwę do Allacha.

własnego i drugich szczęścia. Dlatego też powieści *Tysiąc nocy i jedna*, prawie na wszystkie języki przełożone, wszystkich narodów są udziałem.

A dalej:

Powieści *Tysiąc nocy i jedna*, przeżywszy już tysiące dawnych romansów, tysiące i nowych przeżyją, i jeżeli nie naprawią, zapewne nikogo nie zepsują.

Przedmowa ta wskazuje, że edycja była adresowana nie tylko do szerokiej publiczności, ale także do czytelników wybredniejszych, znających się na literaturze.

Wydania 12-tomowe: Jana Breslauera (Warszawa 1873) i Wilhelma Zukerkandla (Złoczów 1901–1902)¹⁰⁷, odrzuciły z edycji lipskiej jedynie *Przedmowę wydawcy*, poza tym stanowiły jej dokładne powtórzenie.

Stwierdziwszy, że do początku XX w. wszystkie polskie wydania *Tysiąca nocy i jednej* zawierały przekład Łukasza Sokołowskiego, przyjrzyjmy mu się bliżej.

Zestawienie polskiego tłumaczenia z *Les Mille et une nuit* Gallanda wykazuje, że niczego nie opuszczono, niczego nie przestawiono, że tłumacz starał się oddać wiernie tekst francuski. Język przekładu jest poprawny, jasny, niekiedy odznacza się obrazowością i dosadnością, nie brak w nim zwrotów i powiedzonek charakterystycznych dla polszczyzny. Dla przykładu porównajmy tekst francuski i odpowiadający mu polski z początku *Historii Sindbada morskigo*:

Sire, sur le règne de ce même calife Haroun Alraschid dont je viens de parler, il y avait à Bagdad un pauvre porteur qui se nommoit Hindbad. Un jour qu'il faisoit une chaleur excessive, il portoit une charge très-pesant d'une extrémité de la ville à une autre. Comme il étoit fatigué du chemin qu'il lui restoit encore beaucoup à faire, il arrive dans une rue où régnoit un doux zépher et dont le pavé étoit arrosé d'eau de rose [...].

Najjaśniejszy Panie, pod panowaniem tegoż kalifa Haruna Alraszyda, o którym niedawno miałem mówę, był w Bagdadzie pewny drążnik ubogi, nazwany Hindbad. Dnia jednego podczas wielkiego upału niósł znaczny ciężar z jednego aż do drugiego końca miasta. Ponieważ bardzo sfatygował się podróżą, a jeszcze mu ją dalej potrzeba było kontynuować, wyboczył na ulicę, w której miły wietrzyk powiewał, a bruk skropiony różową wodą wonny wydawał zapach [...].

Przekład polski jest prawie dosłowny, a przy tym stylistycznie poprawny i zrozumiały.

Słowa, w których sługa Sindbada zwraca się do drążnika: „*Venez, suivez-moi, le seigneur Sindbad, mon maître, veut vous parler*”, Sokołowski tłumaczy: „Pójdź ze mną, Jmć Sindbad, mój pan, chce się z tobą rozmówić”. Scenę, w której sławny podróżnik gościł drążnika, Galland przedstawił następująco: „*lui servi à manger lui-même et lui fit donner à boire d'un excellent vin dont le buffet étoit abondamment garni*”, a w przekładzie polskim brzmi to: „ręką mu swoją podawał potrawy, potem rozkazał mu dać arcywybornego wina, pod którym ugiął się kredens”.

Sporo trafnych określeń można znaleźć i w innych miejscach tekstu Sokołowskiego. Zdanie z „nocy 38”: „*Ce rebelle visir avoit conçu pour moi une sorte haine, qu'il nourrisoit depuis longtemps*”, zostało przetłumaczone: „ten

¹⁰⁷ W edycji Zukerkandla nie ma daty. W katalogu Bibl. Narodowej w Warszawie podano, że tomy 1–6 wyszły w r. 1901, tomy 7–12 – w 1902.

rebelizujący wezyr powziął był ku mnie nienawiść, którą przez długi czas tuczył”. Wyraz „tuczył” jest tu bardziej dosadny niż „żywił”, dokładny równoważnik słowa francuskiego. Zdanie z „nocy 188”: „*Dèsque le prince de Perse aperçut Schemselnihar, il n'eut plus d'yeux que pour elle*”, zostało przełożone: „Jak tylko książę perski zobaczył Szemzelniharę, zdawało się, że dla widzenia jej jedynie miał sobie od Boga dane oczy”. Polski tekst jest bardziej wymowny od francuskiego.

Zdarzały się niekiedy Sokołowskiemu pewne niezręczności. Np. wyrażenie „*Malheureuse, repartit le sultan [...]*” zostało przetłumaczone niewłaściwie: „Przeklęta kobieto [...]” („noc 26”) – zamiast „Nieszczęśliwa kobieto [...]”. W *Historii Sindbada morskiego* znajduje się wyrażenie: „*J'en dissipe la meilleure partie dans les debauches de ma jeunesse*”, które w przekładzie polskim ma postać: „Straciwszy ich większą część w deboszach i rozpuszcie” (obok odpowiednika francuskiego rzeczownika „*debauche*” (‘rozpusta’) znalazło się niepotrzebnie jeszcze słowo „debosze” – powtórzenie wynikłe zapewne z roz-targnienia).

Do wad polskiego przekładu należą dłużyzny związane z przedstawianiem siostry Szecherazady, Dynarzady, która sypia w pokoju małżonków i nad ranem budzi ich, prosząc, by Szecherazada opowiadała. U Sokołowskiego dialogi siostr są niejednokrotnie dłuższe niż u Gallanda. A wiadomo, że już dość wcześniej także francuskiej adaptacji wytykano powtarzanie nawoływań Dynarzady jako niepotrzebne i nużące czytelnika. Raziły one i naszych odbiorców cyklu arabskiego i dlatego wydawcy późniejsi, następcy Grölla, poczynając od Zawadzkiego, znaczną część ich pominęli.

Mimo pewnych usterek przekład Sokołowskiego *Tysiąca nocy i jednej* należy do najlepszych polskich tłumaczeń z języka francuskiego w drugiej połowie XVIII wieku.